

# SŁOWO

WILNO, Piątek 16 października 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. w numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druków mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszuk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bufet Kolejowy  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bedarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. SWIECIANY — M. Lewin—Bliro Gaszowa, ul. S. Maja 8.  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 21, F. Jacewska.  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

## O zjazdach prowincjonalnych

Jak dużą wagę przywiązuje pismo wraz z wskrzeszeniem Polski, a zarazem również do prowincjonalnych zjazdów gospodarczych — w sensie ich potrzeby i znaczenia — wnioskować można chociażby z tego, że przed kilkoma dniami zwykłe sprawozdanie z przebiegu zjazdu w Oszmianie umieszczone zostało nie gdzieś na ostatniej stronie petitem, lecz jako artykuł wstępny.

Wydaje mi się jednak rzeczą wysoce wskazaną, a przynajmniej pożądaną, — bliższe zapoznanie się z zadaniami prowincjonalnych zjazdów gospodarczych, tak z uwagi na nasze odmienne warunki życia gospodarczego i pracy społecznej, jak różne jednocześnie sposoby ich organizacji. Zastanowić się należy, dlaczego poszczególne zjazdy nie są traktowane równomiernie. Dość wskazać, że przed zjazdem w Oszmianie miały miejsce zjazdy w kilku innych miastach powiatowych ziem północno-wschodnich. Lecz o tych zjazdach — cicho, zaledwie kilka wierszy przygodnego reportera w dziale kroniki prowincjonalnej. Czyżby zjazd w Oszmianie posiadał wyjątkowo specjalne znaczenie, ważny decydująco na losach tego terenu, lub poświęcony był omówieniu spraw bardziej poważnych, bardziej aktualnych, niż gdzieindziej? Nie, bo wszystkie zjazdy prowincjonalne o ogólnym charakterze gospodarczym na naszym odcinku posiadają jednakowe znaczenie, ich efekt praktyczny nie może różnić się w czemkolwiek, ponieważ nie może być mowy o różnym traktowaniu poszczególnych powiatów, — wreszcie przedmiotem ich obrad są sprawy analogiczne — szukanie wyjścia z ciężkiej sytuacji gospodarczej. A może to raczej przypisać należy błędowi organizacyjnym, których Oszmiana potrafiła ominąć?

Znaczenie zjazdów prowincjonalnych polega przede wszystkim na tym, że ułatwiają one poznanie terenu w całości, jego stanu i potrzeb. Rzućmy okiem nieco wstecz. Odmienne i swoiste warunki życia gospodarczego w poszczególnych dzielnicach wskrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej i zmiany w stosunkach na zewnątrz, datowane od chwili, kiedy te dzielnice przestały należeć do państw zaborczych, z drugiej zaś strony brak ludzi zorientowanych w całościach zagadnień gospodarczych na zjednoczonych terenach — wszystko to razem musiało siłą rzeczy wywrzeć wybitny, w sensie ujemnym i dla państwa niepomysłny, wpływ na kształtowanie się warunków rozwoju gospodarczego. Ludzie najlepszych zamiarów ale nie posiadający dostatecznych warunków i kwalifikacji do zrozumienia stosunków, a często i rozbieżności interesów poszczególnych dzielnic, wszelkimi siłami i z zapalem godnym lepszej sprawy dążyli do pogłębienia i uwienczenia dzieła zjednoczenia przez unifikację, przez nagięcie życia gospodarczego na całym obszarze do jednolitych, uważanych za zbawienne, norm. W ostatecznym wyniku, jeżeli na czele oświatowego resortu stał człowiek, pochodzący np. z Małopolski — stwarzał te normy na modłę austriacką, inny znów na modłę niemiecką i t.d. Dochodziła potrzeba reformy unifikacji i tak od infinitum. W pierwszych latach wyraz absurd wyzierał z każdego niemal posunięcia, rzekomo normującego życie gospodarcze. Absurd narastał na absurdzie, a tempo tego narastania zależało od czasu, kiedy i kto ujmował w swe ręce prawo normowania życia gospodarczego.

Utrwalenie bytu gospodarczego było tem trudniejsze, że dla produkcji i handlu w poszczególnych dzielnicach, jak dużą wagę przywiązuje pismo wraz z wskrzeszeniem Polski, a zarazem również do prowincjonalnych zjazdów gospodarczych — w sensie ich potrzeby i znaczenia — wnioskować można chociażby z tego, że przed kilkoma dniami zwykłe sprawozdanie z przebiegu zjazdu w Oszmianie umieszczone zostało nie gdzieś na ostatniej stronie petitem, lecz jako artykuł wstępny.

Wydaje mi się jednak rzeczą wysoce wskazaną, a przynajmniej pożądaną, — bliższe zapoznanie się z zadaniami prowincjonalnych zjazdów gospodarczych, tak z uwagi na nasze odmienne warunki życia gospodarczego i pracy społecznej, jak różne jednocześnie sposoby ich organizacji. Zastanowić się należy, dlaczego poszczególne zjazdy nie są traktowane równomiernie. Dość wskazać, że przed zjazdem w Oszmianie miały miejsce zjazdy w kilku innych miastach powiatowych ziem północno-wschodnich. Lecz o tych zjazdach — cicho, zaledwie kilka wierszy przygodnego reportera w dziale kroniki prowincjonalnej. Czyżby zjazd w Oszmianie posiadał wyjątkowo specjalne znaczenie, ważny decydująco na losach tego terenu, lub poświęcony był omówieniu spraw bardziej poważnych, bardziej aktualnych, niż gdzieindziej? Nie, bo wszystkie zjazdy prowincjonalne o ogólnym charakterze gospodarczym na naszym odcinku posiadają jednakowe znaczenie, ich efekt praktyczny nie może różnić się w czemkolwiek, ponieważ nie może być mowy o różnym traktowaniu poszczególnych powiatów, — wreszcie przedmiotem ich obrad są sprawy analogiczne — szukanie wyjścia z ciężkiej sytuacji gospodarczej. A może to raczej przypisać należy błędowi organizacyjnym, których Oszmiana potrafiła ominąć?

Znaczenie zjazdów prowincjonalnych polega przede wszystkim na tym, że ułatwiają one poznanie terenu w całości, jego stanu i potrzeb. Rzućmy okiem nieco wstecz. Odmienne i swoiste warunki życia gospodarczego w poszczególnych dzielnicach wskrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej i zmiany w stosunkach na zewnątrz, datowane od chwili, kiedy te dzielnice przestały należeć do państw zaborczych, z drugiej zaś strony brak ludzi zorientowanych w całościach zagadnień gospodarczych na zjednoczonych terenach — wszystko to razem musiało siłą rzeczy wywrzeć wybitny, w sensie ujemnym i dla państwa niepomysłny, wpływ na kształtowanie się warunków rozwoju gospodarczego. Ludzie najlepszych zamiarów ale nie posiadający dostatecznych warunków i kwalifikacji do zrozumienia stosunków, a często i rozbieżności interesów poszczególnych dzielnic, wszelkimi siłami i z zapalem godnym lepszej sprawy dążyli do pogłębienia i uwienczenia dzieła zjednoczenia przez unifikację, przez nagięcie życia gospodarczego na całym obszarze do jednolitych, uważanych za zbawienne, norm. W ostatecznym wyniku, jeżeli na czele oświatowego resortu stał człowiek, pochodzący np. z Małopolski — stwarzał te normy na modłę austriacką, inny znów na modłę niemiecką i t.d. Dochodziła potrzeba reformy unifikacji i tak od infinitum. W pierwszych latach wyraz absurd wyzierał z każdego niemal posunięcia, rzekomo normującego życie gospodarcze. Absurd narastał na absurdzie, a tempo tego narastania zależało od czasu, kiedy i kto ujmował w swe ręce prawo normowania życia gospodarczego.

Utrwalenie bytu gospodarczego było tem trudniejsze, że dla produkcji i handlu w poszczególnych dzielnicach, jak dużą wagę przywiązuje pismo wraz z wskrzeszeniem Polski, a zarazem również do prowincjonalnych zjazdów gospodarczych — w sensie ich potrzeby i znaczenia — wnioskować można chociażby z tego, że przed kilkoma dniami zwykłe sprawozdanie z przebiegu zjazdu w Oszmianie umieszczone zostało nie gdzieś na ostatniej stronie petitem, lecz jako artykuł wstępny.

Wydaje mi się jednak rzeczą wysoce wskazaną, a przynajmniej pożądaną, — bliższe zapoznanie się z zadaniami prowincjonalnych zjazdów gospodarczych, tak z uwagi na nasze odmienne warunki życia gospodarczego i pracy społecznej, jak różne jednocześnie sposoby ich organizacji. Zastanowić się należy, dlaczego poszczególne zjazdy nie są traktowane równomiernie. Dość wskazać, że przed zjazdem w Oszmianie miały miejsce zjazdy w kilku innych miastach powiatowych ziem północno-wschodnich. Lecz o tych zjazdach — cicho, zaledwie kilka wierszy przygodnego reportera w dziale kroniki prowincjonalnej. Czyżby zjazd w Oszmianie posiadał wyjątkowo specjalne znaczenie, ważny decydująco na losach tego terenu, lub poświęcony był omówieniu spraw bardziej poważnych, bardziej aktualnych, niż gdzieindziej? Nie, bo wszystkie zjazdy prowincjonalne o ogólnym charakterze gospodarczym na naszym odcinku posiadają jednakowe znaczenie, ich efekt praktyczny nie może różnić się w czemkolwiek, ponieważ nie może być mowy o różnym traktowaniu poszczególnych powiatów, — wreszcie przedmiotem ich obrad są sprawy analogiczne — szukanie wyjścia z ciężkiej sytuacji gospodarczej. A może to raczej przypisać należy błędowi organizacyjnym, których Oszmiana potrafiła ominąć?

Znaczenie zjazdów prowincjonalnych polega przede wszystkim na tym, że ułatwiają one poznanie terenu w całości, jego stanu i potrzeb. Rzućmy okiem nieco wstecz. Odmienne i swoiste warunki życia gospodarczego w poszczególnych dzielnicach wskrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej i zmiany w stosunkach na zewnątrz, datowane od chwili, kiedy te dzielnice przestały należeć do państw zaborczych, z drugiej zaś strony brak ludzi zorientowanych w całościach zagadnień gospodarczych na zjednoczonych terenach — wszystko to razem musiało siłą rzeczy wywrzeć wybitny, w sensie ujemnym i dla państwa niepomysłny, wpływ na kształtowanie się warunków rozwoju gospodarczego. Ludzie najlepszych zamiarów ale nie posiadający dostatecznych warunków i kwalifikacji do zrozumienia stosunków, a często i rozbieżności interesów poszczególnych dzielnic, wszelkimi siłami i z zapalem godnym lepszej sprawy dążyli do pogłębienia i uwienczenia dzieła zjednoczenia przez unifikację, przez nagięcie życia gospodarczego na całym obszarze do jednolitych, uważanych za zbawienne, norm. W ostatecznym wyniku, jeżeli na czele oświatowego resortu stał człowiek, pochodzący np. z Małopolski — stwarzał te normy na modłę austriacką, inny znów na modłę niemiecką i t.d. Dochodziła potrzeba reformy unifikacji i tak od infinitum. W pierwszych latach wyraz absurd wyzierał z każdego niemal posunięcia, rzekomo normującego życie gospodarcze. Absurd narastał na absurdzie, a tempo tego narastania zależało od czasu, kiedy i kto ujmował w swe ręce prawo normowania życia gospodarczego.

Utrwalenie bytu gospodarczego było tem trudniejsze, że dla produkcji i handlu w poszczególnych dzielnicach, jak dużą wagę przywiązuje pismo wraz z wskrzeszeniem Polski, a zarazem również do prowincjonalnych zjazdów gospodarczych — w sensie ich potrzeby i znaczenia — wnioskować można chociażby z tego, że przed kilkoma dniami zwykłe sprawozdanie z przebiegu zjazdu w Oszmianie umieszczone zostało nie gdzieś na ostatniej stronie petitem, lecz jako artykuł wstępny.

## Konflikt chińsko-japoński na forum Ligi

### Japonia odrzuca propozycję zaproszenia St. Zjednoczonych

GENEWA. PAT. — Nadeszła tu od powieży rządu japońskiego w sprawie propozycji wzięcia udziału przedstawicieli Stanów Zjednoczonych w obradach Ligi Narodów, dotyczących konfliktu chińsko-japońskiego.

Odpowiedź ta przytacza szeroko powody, dla których Japonia nie może zgodzić się na propozycję Rady Ligi zaproszenia Stanów Zjednoczonych do udziału w obradach nad konfliktem mandzurskim.

GENEWA. PAT. — W dn. 15 bm. całe przedpołudnie obradował komitet pięciu, złożony z przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Hiszpanii, Niemiec. Obrady odbywały się w gabinecie sekretarza generalnego Ligi i trwały do godziny 13-ej. Przedmiotem obrad była sprawa załatwienia konfliktu chińsko-japońskiego, a przede wszystkim sprawa zaproszenia do udziału w obradach Rady przedstawicieli Stanów Zjednoczonych.

GENEWA. PAT. — Między delegacjami a sekretarzem generalnym trwa w dalszym ciągu narada nad sprawami, dotyczącymi konfliktu chińsko-japońskiego. W układach tych biorą udział osobno przedstawiciele Chin i Japonii.

#### LIGA ZAPROSI STANY ZJEDNOCZONE

GENEWA. PAT. — Niezwłocznie po nadejściu odpowiedzi japońskiej Briand zwołał tajne posiedzenie z udziałem delegatów Niemiec, Anglii, Hiszpanii i Italii. Rozpatrywano szczegółowo sytuację, wynikającą ze stanowiska Japonii i nie powzięto narazie żadnej ostatecznej decyzji.

O godzinie 18 odbędzie się tajne posiedzenie Rady, które prawdopodobnie postanowi nie zwracać uwagi na zastrzeżenia japońskie i zaprosić Stany Zjednoczone do udziału w obradach.

#### JAPONIA PRZECIWNIA INTERWENCJI

TOKJO. PAT. — Kola urzędowe japońskie dają do zrozumienia, że Japonia prawdopodobnie sprzeciwi się obecności obserwatora amerykańskiego na obecnej sesji Rady Ligi, poświęconej sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. Mogłoby być inaczej jedynie w tym razie, jeżeliby przedstawiciel Stanów Zjednoczonych miał brać udział we wszystkich sesjach Rady Ligi, poświęconych zażegnaniu konfliktów między narodami. Japonia zadowolona byłaby ze stałego udziału Stanów Zjednoczonych w pracach Rady Ligi, nie może się jednak zgodzić na jednorazowe wystąpienie Stanów w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego.

MOSKWA. PAT. — Według doniesień korespondentów sowieckich z Tokio, cała prasa japońska wypowiada się przeciwko mieszanju się stron trzecich do konfliktu mandzurskiego. Wszelkiego rodzaju próby interwencji ze strony Ligi Narodów są równoznaczne z ignorowaniem wyjątkowych przywilejów, jakie Japonia posiada w Mandżurji. Każda interwencja, podtrzymująca Chin, przedłuża tylko trwanie konfliktu. Prasa japońska wypowiada się dalej przeciwko ewakuacji wojsk japońskich z Mandżurji przed ostatecznym uregulowaniem wszystkich spornych kwestyj.

TOKJO. PAT. — Agencja Reutera donosi: Niedzielne pismo Stimsona do Ligi Narodów wywołało tutaj bardzo ujemne wrażenie. Opinia publiczna jest zdania, że nie było konieczne użycie tak mocnych słów. Jeżeli przedstawiciel Stanów Zjednoczonych weźmie udział w obradach Rady Ligi Narodów, Japonia będzie zdania, że Stany Zjednoczone wywierają nieusprawiedliwioną presję w sprawach, dotyczących stosunków chińsko-japońskich i stosun-

## Marszałek Piłsudski w Rumunii

### PRZYJĘCIE W BUKARESZCIE — ODJAZD DO CARMEN SILVA

BUKARESZT, (PAT). W czasie śniadania, wydanego wczoraj przez premiera Jorgę na cześć p. Marszałka Piłsudskiego, na którym to śniadaniu obecni byli wszyscy członkowie rządu, generałowie, inspektor armji, poseł R. P. minister Szembek i wszyscy członkowie poselstwa polskiego, premier Jorga wygłosił przemówienie, zwracając się do p. Marszałka w następujących słowach: Należy Pan, Panie Marszałku, do tych rzadkich osobistości, które trudno jest nawet określić. Ponieważ przejawem życia narodów jest ich dusza i ponieważ

dusza ta lepiej niż w dziełach sztuki przejawia się w ludziach, predestynowanych do tworzenia i strzeżenia swej ojczyzny, — przeto niech mi Pan pozwoli, Panie Marszałku, powitać w Nim tego, który niejednokrotnie był całą Polską.

Przemówienie swoje premier Jorga zakończył serdecznym toastem.

Pan Marszałek Piłsudski wyjechał wczoraj wieczorem do Carmen Silva pod Constanza, gdzie spędził kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Przemówienie swoje premier Jorga zakończył serdecznym toastem.

Pan Marszałek Piłsudski wyjechał wczoraj wieczorem do Carmen Silva pod Constanza, gdzie spędził kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Przemówienie swoje premier Jorga zakończył serdecznym toastem.

#### ZWIEKSZENIE WOJSK OKUPACYJNYCH

MOSKWA. PAT. — Według doniesień tuższej prasy, z Mukdenu wystraszono, że większe oddziały wojsk japońskich do różnych miejscowości, leżących wzdłuż kolei mukdenko-pejpińskiej. Dowództwo japońskie pozoruje wystraszony koniecznieścią oczyszczenia rejonu tej kolei od grasujących tam band zbrojnych.

#### UZASADNIOWNI SCEPTYCZM NOWY YORK. PAT. — Korespondent

agencji Reutera donosi, że sen. Borah oświadczył, iż nie spodziewa się, by Liga Narodów mogła wiele zdziałać w kierunku załatwienia konfliktu na Dalekim Wschodzie i dodał, że Stany Zjednoczone nie będą w żadnym stopniu zamieszczone w tę sprawę i że jeżeli zostanie prawdopodobnie przywrócony przez nawiązanie bezpośredniego kontaktu pomiędzy Japonią a przedstawicielami innych narodów.

#### POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. PAT. — We czwartek, dnia 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów, poza załatwieniem szeregu spraw bieżących, uchwaliła projekt nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym oraz projekt ustawy o zarobkowym przewożeniu osób i towarów pojazdami mechanicznymi.

#### DELEGACJA ADWOKATURY WARSZAWSKIEJ U MARSZAŁKÓW SEJMU I SENATU

WARSZAWA. 15 X. (tel. własny). W dniu dzisiejszym marszałkowie sejmowi i senatu Raczkiewicz przyjęli delegację adwokatów z prezesem Rady Adwokackiej mecenasem Konicem, która interwenjowała w sprawie zmian w nowym projekcie ustawy adwokackiej.

#### W SPRAWIE WYWOZU MAREK Z NIEMIEC

WARSZAWA. 15 X. (tel. własny). Z poselstwa niemieckiego dowiadujemy się, że zarządzenia dewizowe wydane przez rząd, a obowiązujące od dnia 3 b. m. zezwalają na wywóz pieniędzy do maksymalnej cyfry 200 marek niemieckich. Zarządzenie to wywołuje pewne trudności dla osób przejeżdżających do Niemiec na czas krótki, ewentualnie dla osób udających przez Niemcy do krajów innych.

Dla uniknięcia tych trudności winny osoby zainteresowane zwracać się każdorazowo do władz celnych niemieckich na granicy o wydanie zaświadczenia posiadanej gotówki w banknotach, metalu, lub papierach wartościowych. Na podstawie tego zaświadczenia wolno jest wywieźć z granic Niemiec posiadaną, a wymienioną gotówkę w przeciągu czterech tygodni. Władze niemieckie wydały odośnie zarządzenia granicznym władzom celnym.

#### POŻEGNANIE VICE-MIN. JASTRZĘBSKIEGO.

WARSZAWA. 15 X. (tel. własny). Dnia 15 b. m. w Prezydium Rady Ministrów odbyło się pożegnanie ustępującego wiceministra Jastrzębskiego, który 16 b. m. obejmie stanowisko w ministerstwie skarbu. Kompetencje min. Jastrzębskiego obejmie wice-minister Nakoniecznikoff-Klukowski.

#### ZMIANY W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU

WARSZAWA. PAT. — Dotychczasowy dyrektor departamentu przemysłowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu inż. Julian Dąbrowski ustąpił z zajmowanego stanowiska, pozostając na stanowisku prezesa Rady Państwowych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Kierownictwo departamentu przemysłowego zostało powierzono nacelnikowi wydziału p. Kandowii. Z powodu przejścia na stanowisko dyrektora Konwencji Węglowej inż. Juliana Cybulskiego, dyrektora departamentu górnictwa i hutniczego, kierownictwo departamentu powierzono zostało p. Czesławowi Peche, dotychczasowemu dyrektorowi biura Inspekcji Przedsiębiorstw Państwowych. Zastępcą dyrektora departamentu górnictwa i hutniczego został wyznaczony dyrektorem Salin Państwowych na miejsce s. p. dyr. Burowskiego, Kierownictwo Inspekcji Przedsiębiorstw Państw. objął nac. wydz. Benedek.

## Silva rerum

Pod wymownym tytułem „Krucjata przeciwko dzieciom” umieszcza Dzień Polski (Nr. 276) art. L. Lewentstama na temat osławionej gramatyki polskiej prof. Szobera.

Podkreślam, że nie jestem fachowcem. Stwierdzam dalej, że jestem z największym szacunkiem dla Wielce Szanownego Pana Stanisława Szobera, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, autora licznych i podobno bardzo cennych, pod względem naukowym prac z dziedziny językologii.

Inna jednak rzecz być uczonym, a inna — pedagogiem. Inna wygłaszać z katedry uniwersyteckiej uczone traktaty, a inna — tłumaczyć uczniom szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich, co to jest rzeczownik, co podmiot, ile jest przypadków, lub odmian. By dziecko to zrozumieć mogło, by nauczyło się szybko dobrze mówić i pisać w języku ojczystym, nie wolno goprzede wszystkim od gramatyki odstraszać.

„Strona, która wskazuje, że podmiot sam wykonująca czynność, lub sam ulega stanowi, oznaczonemu w orzeczeniu, a jednocześnie doświadcza skutków tej czynności, lub stanu, nazywa się stroną zwrotną”.

„Zdania przywołane wyrażają przyczynę, która wywołuje skutek wręcz przeciwny swemu działaniu. Dzieje się to wskutek tego, że przyczyna jest niewystarczająca, nie może przeto wywołać właściwego sobie następstwa i przyzwala na skutek wręcz przeciwny”.

Co to jest? Czy jest na świecie normalny, inteligentny i wykształcony człowiek, który zdola te zdania zrozumieć, nie przeczytawszy ich uprzednio bardzo uważnie rączy co najmniej kilka. Co to za cytaty? Czy to jakieś gośdnie napisanego podreknika logika, czy to że z rozprawy filozoficznej? Nie! Takim językiem nieprawdopodobnie zwalnym, typowo lamigłównym prof. Stanisław Szober przemawia w swojej gramatyce (str. 8, 37 i wszystkie poprzednie oraz następne) do uczniów klas niższych. Takim językiem i takim stylem napisana jest cała ta książeczka.

A teraz, choć nie jestem fachowcem, parę na chybił trafił wyhuskanych uwag natury mniej ogólnej:

Dlaczego na str. 18 czytamy: „Od tematu czasu teraźniejszego tworzy się: 1) czas teraźniejszy, 2) tryb rozkazujący i 3) imiesłów współczesny (przymiotnikowy i przysłówkowy)”, a o parę kartek dalej, na str. 23, ze zdziwieniem znajdujemy: „Od tematu czasu teraźniejszego tworzy się: 1. Czas teraźniejszy (w 3 koniugacjach). 2. Czas przyszły czasowników dokonanych. 3. Tryb rozkazujący. 4. Imiesłów współ...”

Gdzie się podział czas przyszły na str. 18? Czy w gramatyce dopuszczalne są tego rodzaju „nieodparzenia”? Dziecko wie, że istnieje rodzaj męski, żeński i nijaki. Aż tu naraz dowiaduje się, że czasowniki też mają rodzaj (?) dokonany i niedokonany. Co za gmatnawina terminologii! Jeszcze jedno. Poco p. Szober w stosunku do imiesłowów wprowadza terminologię „współczesny” i „uprzedni”, zamiast „czasu teraźniejszego” i „czasu przeszłego”. Czy po to, by nieszczytnym dzieciom, które wiedzą już, co to są czas, nowymi niepotrzebnymi określeniami i pojęciami jeszcze bardziej skomplikować i tak trudne i niewspółmierne wielkie zadanie zrozumienia nieprawdopodobnie niezawłego, filozoficznego języka!

Ze zgrozą spostrzegam, że na karcie tytułowej broszurki, o której mowa, wydrukowano, „wydanie czternaste”. Boże mój! Hez to setek tysięcy dzieci polskich przechodzi w szkole polskiej katusze! Od ilu to już trwa lat! Czy to nie jest tragiczne, niewytłumaczalne nieporozumienie!

By nie być z kolei posądzonym o jakies ukryte cele, o jakąś kampanję, oświadczam w sposób kategoryczny, że Pana Profesora Stanisława Szobera nie mam zaszczytu znać i że prócz głębokiego szacunku dlań, jako dla uczonego polskiego, nie żywię nic więcej. Jeżeli zaś słowa te przepelzone są gorczyca, to dlatego, że mam syna, który musi z podreknika p. Szobera uczyć się i kilka razy na tydzień jestem świadkiem prawdziwych nęczarni, które dziecko moje przeżywa, będąc zmuszone posługiwać się językiem, odpowiednim conajmniej dla studenta filozofji.

Powtarzam: uczony a pedagog-popularyzator, to dwie rzeczy zupełnie różne i niezawse idące w parze. Stąd wielkie nieporozumienie: ponieważ p. Szober jest jednym z wybitnych współczesnych znawców języka polskiego, pozwala mi się pisać gramatyki dla szkół powszechnych i średnich, nie zbadałszy jego talentów popularyzatorskich. Na ślepo poleca się podręcznik złe, niecieśkie, napisane dla średniowiecznego rozprawy o kamieniu filozoficznym. A wy, dzieci polskie, nadzieje Ojczyzny, wkuwajcie te nieprawdopodobnie. Nikt się nie zastanawia, skąd się to dzieje, że komisje egzaminacyjne wnoszą sobie z głowy wyrwyżania na widok wypracowań maturalnych, pisanych w sposób zastraszająco nieortograficznie.

Jestem najbardziej przekonany, że są to skutki podręczników gramatyki Szobera, z których dzieci i młodzież nie jest w stanie się uczyć, gdyż większości zdań ogarnąć swą młodą jeszcze wyobraźnię fizjologiczną wprost nie jest w stanie.

Czas już wielki, by ta krucjata gramatyki polskiego przeciwko dzieciom polskim skończyła się. Czas rozstrząsać to jedno z licznych nieporozumień naszej rzeczywistości.

## Podróż premiera Laval'a do Waszyngtonu

PARYŻ. PAT. — W piątek, 16 bm. o godzinie 8 rano, premier Laval odjeżdża do Paryża, udając się do Waszyngtonu.

Premier nie pojedzie t. zw. pociągiem transatlantycznym, lecz wyruszy wcześniej, gdyż rada miejska w Havre urzędująca na jego cześć przyjęcie, w którym pragnie wziąć udział, zanim usiądzie na statek „Ile de France”.

Powrót premiera Laval'a do Paryża nastąpi około 8 listopada.

PARYŻ. PAT. — Podróż premiera Laval'a do Waszyngtonu wzbudza wielki entuzjazm w kołach amerykańskich Paryża. Niemniej zadowolony wywołuje ona w kołach francuskich, które wyrażają przypuszczenie, że między prezydentem wielkiej republiki amerykańskiej a szefem rządu francu-

skiego nawiązą się dobre stosunki i nastąpi serdeczna wymiana zdań.

Oczywiście — pisze „Petit Parisien” — nie należy oczekiwać natychmiastowych rezultatów tych rozmów. Kola rządowe są przekonane, że myśli wypowiedziane przez prezydenta Hoovera i premiera Laval'a mogą w niedalekiej przyszłości znacznie przyczynić się do polepszenia ogólnego położenia.

## KONSEKWENCJE GOSPODARCZE UPADKU funta angielskiego

Udział Wielkiej Brytanii w handlu światowym chwycie się około 15 procent. Rzecz naturalna, że załamania się waluty angielskiej, upadek angielskiego funta oddziaływać bardzo silnie na współczesną gospodarkę światową, potęgając ciężar współczesnego kryzysu gospodarczego w wielu państwach.

Funt angielski był uznawany za coś niewzruszalnego, jakkolwiek zaledwo w 1925 roku Wielka Brytania dokonała reformy monetarnej, powróciwszy do wymiennalności funta na złoto i do kursu jego al pari. W 1922 roku funt angielski nie stał wyżej, niż obecnie, lecz to był okres europejskiej inflacji i w porównaniu nietylko z marką niemiecką i wszystkimi walutami państw środkowo-europejskich, ale z frankiem francuskim, belgijskim i lirą włoską, funt był walutą mocną. Obecnie, gdy Europa doszła do stabilizacji walutowej i nawet ciężki kryzys gospodarczy i finansowy, jakkolwiek wstrząsnął, lecz nie obniża walut państw Europy środkowej; upadek funta sprawił na całym świecie olbrzymie wrażenie.

W stosunkach ekonomicznych, a zwłaszcza walutowych, pierwiastek psychologiczny odgrywa olbrzymią rolę. Kapitał bankierski jest płochliwy i do rejerady skłonny. Gdy padał frank francuski, kapitały francuskie uciekały zagranicę, przeważnie do Anglii; gdy zarysowała się tylko możliwość spadku funta — kapitały angielskie zaczęły uciekać zagranicę, przyczyniając się do znaczniejszego spadku funta.

Banki emisyjne powojenne opierają swą walutę w znaczniejszej mierze na walutach mocnych innych państw, niż na zapasie złota. Wśród tych mocnych walut wybitne miejsce zajmował funt. Każde więc obniżenie funta zmniejsza w większym lub mniejszym stopniu podkład walutowy banków emisyjnych wielu państw, Bank Polski posiada też pewną ilość funtów, lecz nie jest to ilość dominująca, mogąca w silnym stopniu zawazyć na naszym pokryciu walutowym. Ponośmy obecnie jednak pewne straty gospodarcze z powodu upadku funta. Np. przemysł węglowy śląski wszystkie kontrakty z krajami zawierającymi funty. Przemysł żelazny śląski ma kontrakty z Rosją sowiecką w funtach angielskich; upadek funta daje już milionowy uszczerbek w naszym bilansie handlowym. Ceny produktów angielskich na rynkach światowych zmniejszą się wskutek upadku funta, co odbije się na światowych cenach węgla, w którym jesteśmy zainteresowani ze względu na pierwszorzędną pozycję, jaką zajmuje węgiel w eksporcie polskim. Szczególniej obniży się cena węgla na rynkach skandynawskich, w których współzawodniczymy z Wielką Brytanią.

W eksporcie polskim Wielka Brytania doszła do 10 proc., ponieśmy więc stratę, którą można szacować na 2 do 3 proc. ogólnego naszego eksportu. Jeżeli zaś przyjmujemy pod uwagę straty na eksporcie węgla i żelaza, to szacować możemy straty naszego bilansu handlowego, spowodowane upadkiem funta, blisko na 10 proc.

Są jednak pozycje, na których zarabiamy wskutek obniżenia się waluty angielskiej, mianowicie na naszych długach i zobowiązaniach. Angielski kapitał, inwestowany w Polsce, wynosi 939,6 milionów złotych. Przy upadku funta o 20 proc. zarabiamy 187,9 miliona złotych, co jednak nie pokrywa straty naszego bilansu handlowego, jaką ponosimy wskutek upadku funta angielskiego. Trzeba uwzględnić jeszcze i tę okoliczność, że straty, poniezione na dewaluacji funta przez inne państwa, w pewnej mierze rykoszetem odbijają się na nas.

Im większy był udział Wielkiej Brytanii w eksporcie poszczególnych państw — tem większe straty one poniosą wskutek dewaluacji funta. Wśród państw europejskich pierwsze miejsce pod tym względem zajmie Danja. Wywóz z Danji do Wielkiej Brytanii w 1928 roku wynosił 55,4 proc. ogółu wywozu tego państwa. Nasze stosunki handlowe z Danją są niktne, Tu będzie poszkodowane państwo, które w przywozie do Danji zajmuje najważniejszą pozycję, mianowicie Niemcy, 30 proc. przywozu do Danji pochodzi z Niemiec.

Dwa inne kraje skandynawskie — Szwecja i Norwegia — są gospodarczo związane z Wielką Brytanią. Wywóz Szwecji do Wielkiej Brytanii w 1928 r. wynosił 28 proc. całkowitego jej wywozu, Norwegii — 29,5 proc. W przywozie do obu tych państw Niemcy odgrywają wybitną rolę. Taki sam stosunek zachodzi między Holandją a Wielką Brytanią i Niemcami, jaki widzieliśmy w krajach skandynawskich. Wywóz Holandji do Wielkiej Brytanii zajmuje czołową pozycję w jej wywozie, czołową zaś pozycję w przywozie zajmują Niemcy. Udział Wielkiej Brytanii w wywozie Niemiec wynosi około 10 proc. Procentowo więc jest zbliżony do udziału Polski, absolutnie jest niemal dziesięć razy większy, gdyż obroty handlowe Niemiec są blisko dziesięćkrotnie większe od obrotów handlowych Polski.

Rola Wielkiej Brytanii w gospodarce światowej nie ogranicza się olbrzymią siłą konsumpcyjną i produkcyjną, a więc olbrzymim przywozem i wywozem, lecz akceptem kredytów międzynarodowych oraz zasileniem angielskim kapitałem różnych krajów.

Kapitały angielskie, umieszczone poza granicami Anglii, tak w Imperjum angielskim, jak i w innych krajach, obliczają na 4 miliardy funtów. Jak nikłym wydaje się udział Polski w kapitale angielskim, umieszczonym zagranicą. Wynosi on zaledwo około 22 milionów funtów, czyli 0,55 proc. kapitałów angielskich, umieszczonych za granicą. Jest to procent nieco mniejszy od udziału ludności Polski ogółu ludności kuli ziemskiej.

Olbrzymi kapitał, umieszczony przez Wielką Brytanię zagranicą, nie chroni ją od biejących trudności finansowych. Wielka Brytania ma zobowiązania krótkoterminowe znacznie mniejsze od swych należności długoterminowych, lecz nie może je zaszkodzić temi ostatnimi. Dewaluacja funta jest podobnie, udzielonym przez Wielką Brytanię krajom, w których umieściła swój kapitał. Jeżeli dewaluacja i późniejsza stabilizacja funta nastąpi na 75 proc. dawnego funta, t. j. poniżej 25 procent al pari, prezent wynoszący będzie miliard funtów. Rzecz naturalna, że sfery bankierskie Anglii i w ogóle posiadacze rent i pożyczek są przeciwnikami dewaluacji funta. Pod wpływem ich w 1925 roku podniesiono ówczesny kurs funta o 10 proc. i stabilizowano go al pari.

Przedstawiciele przemysłu angielskiego tak kierownicy przemysłu, jak i robotnicy chcą mieć premję eksportową przez obniżenie waluty angielskiej.

Poziom stabilizacja funta będzie uzależniona od czynników nietylko gospodarczych, lecz i politycznych. Obecnie zachwianie funta wpłynęło przede wszystkim na światowy kapitał bankowy, jest bezpośrednio odczuwany przez państwa, odgrywające rolę w większym lub mniejszym stopniu bankierów świata. Rykoszetem odbijają się na państwie, które — jak Polska — ma zbyt mało obrotowego kapitału w stosunku do swej produkcji i są zasila nie przez krótkoterminowe kredyty, które bezpośrednio zahaczają o Wielką Brytanię. **Władysław Studnicki.**

Władysław Studnicki.

## Gwałtowna ucieczka złota z Ameryki

PÓŁ MILJARDA DOLARÓW ODPLY- NĘŁO Z KAS AMERYKAŃSKICH

**NOWY PORK. PAT.** — Odplyw złota z Ameryki wyniósł do dnia 15 bm. ogółem 567 milionów dol., przyczem większość złota odplynęła w ciągu ostatnich 4 tygodni. Stanowi to 80 proc. zapasów złota, wysłanego do Stanów Zjednoczonych w okresie ostatnich 2 lat.

**ZAPASY ZŁOTA WE FRANCJI ROSNĄ**

**PARYŻ. PAT.** — Zapasy złota Banku Francuskiego wzrosły w porównaniu z ubiegłym tygodniem o 726 miljo-

nów fr. i wynoszą obecnie 60.539 milionów. Jest to najwyższa ilość złota, jaką Bank Francuski kiedykolwiek posiadał.

**USPOKOJENIE W FINLANDJI HELSINGFORS. PAT.** — Wśród mas daje się zauważyć pewne uspokojenie. Jedyne na giełdzie panuje ogólny ruch. Wszystkie papiery wartościowe poszły w górę. Obrót osiągnął rekordową cyfrę, wynosząc przeszło 7 milionów marek.

**PO UTRUDNIENIACH—ULATWIENIE WIEDEN. PAT.** — „Neue Freie Presse“ donosi, że trudności przy stosowaniu rozporządzeń dewizowych o-

każały się tak znaczne, iż austriacki Bank Narodowy zamierza jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego ogłosić ułatwienie natury technicznej i formalnej. Wykorzystał Bank Narodowy tytuł 4 do 5 proc. zgłoszonych zapotrzebowań w walutach zagranicznych.

## Sprawa wyjazdu Voldemarasa zagranicę

Przed kilku dniami ukazała się wiadomość o otrzymaniu przez prof. Voldemarasa pozwolenia na 2-miesięczny wyjazd zagranicę w celu zobaczenia się z żoną. Wiadomość tę potwierdziła również wzmianka „Rytasa“, o odłożeniu sprawy 50 tys. koron duńskich do stycznia 1932 r. Sprawa ta nie mogła być podobno rozpatrywana przez Trybunał Najwyższy w r. b., gdyż Trybunał zawałony jest pracą. Trybunał zbiera jeszcze zresztą potrzebne do tej sprawy materiały.

Obecnie jednak, jeżeli wierzyć informacjom lotewskiej „Brihva Zeme“, sprawa wyjazdu Voldemarasa zagranicę nieco się komplikuje. „Brihva Zeme“ donosi, że rząd nie udzielił dotychczas Voldemarasowi zezwolenia na wyjazd, zaś Trybunał Najwyższy domaga się od b. dyktatora gwarancji, iż w styczniu 1932 r. powróci on na Litwę i stanie przed sądem w sprawie sprzeniewierzenia 50 tys. koron duńskich.

Brihva Zeme“ podaje też, że sprawa koron duńskich będzie się toczyć przy drzwiach otwartych. Sprawa datuje się od 1919 r., kiedy to Voldemaras jako ówczesny premier i delegat Litwy udał się na konferencję pokojową do Wersalu. Pobyt Voldemarasa zagranicą znacznie się przedłużał. W związku z tem powierzono Voldemarasowi prowadzenie rokowań w sprawie uzyskania dla Litwy pożyczki zagranicznej. Voldemarasowi udało się pozyczyć w wysokości 200 milj. marek niemieckich pożyczką. Z sumy tej przeznaczono 2 milj. marek na utrzymanie przedstawicielstw zagranicznych Litwy. Owe 2 miliony zdeponował Voldemaras w jednym z banków niemieckich, przyczem 100 tys. koron duńskich złożył w jednym z banków kopenhaskich.

Po powrocie z Wersalu Kontroler Państwa zażądał od Voldemarasa wyliczenia się ze wspomnianych 100 tys. koron duńskich. Voldemaras wyliczył się jednak tylko z 47 tys. koron. Óświadczył przytem, że z pozostałych 53 tys. koron wyliczać się nie myśli, gdyż suma ta należy do niego, jako dety z tytułu podróży.

Kontroler Państwa Wincenty Matulaitis jest obecnie, jak wiadomo, zdania, że Voldemaras sumę tę przywłaszczył nieprawnie.

## Echa zająć w Kaczanówce

**LWÓW. PAT.** — „Gazeta Poranna“ donosi: Na wiosnę zeszłego roku odbiła się sze rękami echem po kraju sprawa krwawych zająć w Kaczanówce, gdzie ofiarą starcia pomiędzy policją i sfałszowaną ludnością pa dło 5 zabitych i 8 rannych.

Bezpośrednim powodem zajęcia był tamtejszy wikary parafii św. Wroble, który nie chciał dopuścić do objęcia parafii przez proboszcza Grzybowskiego.

Epilog sprawy rozegrał się obecnie przed sądem tarnopolskim. Ponieważ na ławie oskarżonych zasiadło 34 włóciacz z Kaczanów ki, okolicznych wsi i nadto wzwano licznych świadków, sąd wyjechał do Podwołoczysk i tam przeprowadził rozprawę.

Akt oskarżenia zarzucił oskarżeniemu zbrodni gwałtu publicznego, popełnioną przez sta wianie oporu władzy w celu udaremnienia wykonania obowiązków służbowych, pogroź ki i porwanie się z bronią w ręku przeciwko władzy.

W wyniku rozprawy sąd skazał 22 oskarżonych na karę więzienia od 2 do 6 miesięcy, przyczem 3 na karę bezwzględnego więzienia, a 19 z zawieszeniem kary. 12 oskarżonych sąd uniewinnił.

Wynik sprawy sąd skazał 22 oskarżonych na karę więzienia od 2 do 6 miesięcy, przyczem 3 na karę bezwzględnego więzienia, a 19 z zawieszeniem kary. 12 oskarżonych sąd uniewinnił.

— Czeka pan na kogo?

— Nie.

— W takim razie proszę przechodzić.

— Dlaczego?

— Bo stać nie wolno.

— Dlaczego nie wolno?

— Pytać pan nie potrzebuje. Proszę o legitymację.

Moja hipochondrja podsunęła mi podobieństwo, że ten niegrzeczny człowiek, to nie baranowiczanie. Akcent jakiś poznański. Postarałem się uprzejmie wytłumaczyć mu, że nie wypada być takim Dzierżyńskim. Nie mogłem się jednak opętać myśli, że w tem coś jest. Czy on czasami nie ma poleceń inwigilować jej, albo mnie? Bo niby skąd o tej porze, w tej stronie Szytyckiego, policjant? Ostatecznie jednak wnioski były dodatnie: niema co gadać porządek jest.

## Kampanja wyborcza w Anglii ZGŁOSZENIA LIST KANDYDATÓW

**LONDYN. (PAT.)** Dzień jutrzejszy, w którym upływa termin zgłaszania kandydatur wyborczych, oczekiwany jest z niecierpliwością. Narazie zapowiedziane są następujące zgłoszenia: konserwatyści—520 mandatów, Labour Party—520 mandatów, liberalewie po połączeniu grupy Herberta Samuela i Lloyd George'a — 124, grupa liberałów protekcyjnistów z Simonem na czele — 38, grupa Labour Party Mac

Donalda — 28, partja Mosley'a — 23, niezależni socjaliści — 19 i komuniści—17.

Cyfrы te mogą do jutra ulec zmianie, zwłaszcza wobec konieczności złożenia przez każdego kandydata depozytu w wysokości 150 f. st., jutro do południa. Depozyt ten przepada, o ile kandydat nie uzyska conajmniej 1/8 oddanych ważnych głosów.

## HITLER ODPOWIADA BRUENINGOWI

**BERLIN. PAT.** „Voelkischer Beobachter“ ogłasza otwarty list Hitlera, zawierający odpowiedź na ostatnią mowę kanclerza Brueninga w Reichstagu. Hitler zapewnia, że żaden z narodowych socjalistów nie żywi zastrzeżeń co do osoby Brueninga i nie wątpi w dobrą wolę kanclerza. Narodowi socjaliści wypowiedzieli tylko wolne obecnemu systemowi rządów niemieckich.

Hitler kategorycznie zaprzecza, jakoby narodził socjaliści mieli starać się o wejście do gabinetu, podkreślając, że począwszy od ostatnich wyborów do Reichstagu ruch narodowo-socjalistyczny został planowo usunięty od udziału w rządach. Hitler nie wie również o żadnych krokach kanclerza Brueninga, mających na celu wciągnięcie hitlerowców do gabinetu Rzeszy. Walkę z rządem obecnym uważa za konieczność dzielową. Nie można prowadzić polityki narodowej nazywanej — oświadczył przywódcą narodowych socjalistów — jeżeli szukać oparcia wyłącznie na pacyfistach, marksistach i demokratach.

Zadaniem Reichswehry powinna być obrona kraju przed wrogiem zewnętrznym. Rząd Brueninga natomiast użył zamierza siły zbrojnej dla utrzymania systemu wewnątrz kraju. List kanclerza Brueninga jest ostatnią zapora na drodze do zwycięstwa ruchu narodowo-socjalistycznego w Niemczech.

## Skład sejmu lotewskiego

**RYGA. (Pat.)** Ustalono ostatecznie skład nowego lotewskiego parlamentu. Na ogólną liczbę 100 mandatów mieszczańska prawica zdobyła 29, a mianowicie Blok Nar. 5 (stracił 2), Związek Chłopski 11 (stracił 2), partja katolicko-klerykałna 8 (zyskała 2), nowa partja chłopska 2 (zyskała 2). Drobne ugrupowania mieszczańskie zdobyły 26 mandatów, a mianowicie partja młodych gospodarzy 7 (zyskała 3), demokratyczne centrum 6 (zyskało 3), partja letgalska 5 (straciła

1), Związek Postępowców 3 (zyskał 1), inne drobniejsze ugrupowania 5 (zyskały 2).

Leвица rozporządza 28 mandatami. Socjal-demokrati zdobyli 21 m. (stracił 5), komuniści wraz z niezależnymi socjalistami 7 (stracił 1). 17 pozostałych mandatów otrzymały mniejszości narodowe, a mianowicie Niemcy 6, zachowując dotychczasowy stan posiadania, Rosjanie 6 (jak dotychczas), Żydzi 3 (stracił 1), Polacy 2 (jak dotychczas).

## Wyrok haski w sprawie kolei LANDWARÓW—KOSZEDARY

**HAGA. (Pat.)** Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej na podstawie istniejących układów międzynarodowych, t. j. rezolucji Rady Ligi Narodów z 10 grudnia 1927 roku, art. 23 paktu Ligi Narodów i konwencji kłajpedzkiej

z 8 maja 1924 roku nie uznał o-bowiązku Litwy otwarcia odcinka linii kolejowej Landwarów-Koszedary. Wobec tego Trybunał nie uważał za właściwe rozprawy przedstawionych przez Litwę t.zw. obecnych okoliczności.

## Wykrycie fabryki fałszywych banknotów

**ŁÓDŹ. PAT.** — W związku z aresztowaniem na tutejszym terenie fałszerzy banknotów 500-złotowych, wczoraj po południu silny oddział policji otoczył domostwo Wielucha, zamieszkałego we wsi Gąszyn pod Wierusiem.

Domostwo Wielucha poddano gruntownej rewizji, w czasie której na strychu domu wykryto całkowite urządzenie do fabrykacji fałszyfikatów. Sładalo się ono z kilkunastu kłisz, papierów oraz farb. Znalezione również gotowe fałszyfikaty 500-złotowe na ogólną sumę przeszło 200 tysięcy złotych.

Sledztwo, prowadzone również przez wydział śledczy w Łodzi, trzymane jest w ściśle tajemnicy.

**KATOWICE. PAT.** — W związku z wykryciem alery fałszowania banknotów 500-złotowych policja aresztowała w Wieluniu 2 braci Piotra i Stanisława Szańców, oskarżonych o współdziałanie w fabrykacji fałszyfikatów. Jak stwierdziło śledztwo, cała fabryka banknotów mieściła się w mieszkaniu Koją, który był główną sprężyną bandy fałszerzy.

## Cum grano salis?

Niechże ten feljeton poświęcony będzie obyczajom prowincjonalnym. Niechże tą prowincją, jej syntezą, ekstraktem będą Baranowice. Dlaczego Baranowice? Po pierwsze, dlatego, że przebywając tu, mogę o nich pisać. Po drugie, w samej ich nazwie jest już coś prowincjonalnego. Jeżeli zaś do tej nazwy dodamy ich przydomek — Poleskie, Baranowice-Poleskie, atmosfera prowincjonalności, otaczające nazwę, zgęści się jeszcze. Mimowoli wyobraża mi sobie jakąś kiepsko oświetloną stacyjkę, noc zamazaną, pociąg, jak przystaje w gwałtownem szarpnięciu, i zaspiany głos konduktora:

— Baranowice Poleskie...

W rzeczy samej jest całkiem inaczej. Stacja jest duża i dobrze oświetlona, miasto niby też rozległe, a jednak... Jednak jest coś takiego. Ni, to, ni sio. Naprzykład, nazwy ulic. Baranowice, ul. Hoovera 120. Licho wie, jak to brzmi. A szukać takiego numeru po zachodzie słońca, bez latarki elektrycznej, nawet się nie opłaca. Bo i skąd niby Baranowice przyszły do Hoovera? Hoover akurat tak pasuje do Baranowicz, jak pomnik wdzięczności do Warszawy. Dom Gubera, który ci każdy wskaże, to rozumiem.

Na planie widzisz: ulica Traugutta,

ulica Kopernika. Bardzo pięknie. Myślisz sobie: pietyzm, kult i t. d. A na dobrą sprawę obydwie te ulice powinny nosić nazwę: Via Iupanaria. Co za perwersja! Ktoby się domyślił, że tego trzeba szukać na ulicy Kopernika? Od czego w takim razie jest ulica Ułańska? Ale Baranowiczanie są moralni: można pécher en silence, w cieniu sław narodowych.

Te nazwy ulic zbijają przybysza z pantofelów. A z nóg zbijają przechodnie. Co jak co, ale chociaż tu ludzie nie umieją Ja rozumieć, że to nie Warszawa, ani nawet nie Wilno. Spieszysz się niema gdzie i regulować ruchu nie potrzeba. Według stawu grobla. Nie można żądać od baranowiczana, aby był tak zgrabny i umiejący w chodzeniu jak wilnianie. Ale upieram się stanowczo przy pewnym mimumum, jak nawią Łopek. Dlaczego naprzykład czterech młodych dżentelmenów zajmie całą szerokość chodnika, przy mijaniu strączy człowieka na jezdnię i powie najuprzejmiej: przepraszam! dopiero wówczas, kiedy ich się krótko a od serca ragnie? Dlaczego miejscem ulubionych postojów i pogawędek są skrzyżowania ulic? Dlaczego tak często trzeba wyznaczyć fantastyczne kadryle: w lewo w prawo w lewo, w prawo, które rzadko kończą się przyjaznym uśmiechem. Częściej jakimś psiakrew, lub do cholery.

Władysław Studnicki.

## W WIRZE STOLICY

### PESYMIZM, CZY OPTYMIZM

Oczywiście tylko pierwsze. Coby się tego nie stało, jakoby go nie spotkała katastrofa — pesymista zawsze będzie w dobrym humorze bo — przewidywał i spodziewał się gorszego zmart. Natomiast optymi sta będzie wciąż zmartwiony bo — roil różowe plany i wszystko wzięło w łeb.

Zatem pesymiści to ludzie weseli, rozradowani, optymiści — zgnębieni, smętni.

To też ja wolę pesymistów. Ale ostatnio w sferach gospodarczych, krąży taka historia:

Kozioł, zdeklarowany pesymista, i osioł, zdecydowany optymiista, waleśali się razem po świecie. Trzeba pecha — wpadli w ogromną kałużę, pełną śmieci.

— Zgnięliśmy, zawołał pesymistycznie kozioł, niema sposobu wy dostać się stąd. I zwieszszy smutnie głowę, poszedł jak kamień na dwa. Utonął!

Optymistycznie osioł nie rozumował wiele, lecz bętając nogami, machając pustym łbem, młócać ogonem — utrzymywał się jako tako na powierzchni. Co będzie, to będzie. Jakże nie było jego młie zdziwienie, gdy po kilku-nastu godzinach ujrzał się na górze świeżutkiego masła!

— Hi, ha, ryknął gromko i wyskoczywszy z kałdzy pogalopował żwawo z beztrasko podniesionym ogonem...

### JAK ZMNIJSZYĆ KOSZTY UTRZYMANIA

Przy dzisiejszym kryzysie trzeba się ratować. Zwłaszcza liczne rodziny, nie powinny czekać bezmyślnie na polepszenie konjunktury. Pewien urzędnik o zredukowanej trzeciej części gaży i niezmałej liczbie czworga dzieci obmyślił następujący sposób:

Wczorzem mówi się do dzieci:

— Kto się wyrzeka na dziś kolacji — do staje złotówkę.

— Ja, ja, ja!

— Macie kochania po złotówce, a ty fakomczuch — na, złej.

Nazajutrz rano dobry papa znowu obwieszcza:

— Kto chce dostać śniadanie musi zapłacić złotówkę.

— Masz, masz, masz tatusiu.

— A ty fajtasiu nie masz złotówki? No to niedostaniesz śniadania.

Prawda, jakie proste i jakie praktyczne.

Karol

## Zniesienie konsulatu lotewskiego w Wilnie?

Z Kowna donoszą, iż sfery rządzące na Łotwie zamierzają rzekomo znieść konsulatu lotewski w Wilnie. Zadanej w tej sprawie nie posiadamy konkretnej wiadomości, ani potwierdzenia z Rygi. Niewątpliwie wiadomość ta sfa-brykowana została w Kownie w celach zromualnych. — W tej sprawie „Lietuvos Aidas“ pisze co następuje:

„Demonstracje przeciwko konsulatu lotewskiemu w Wilnie wywołały w lotewskich sferach polityczno-społecznych niezwykłe rozdrażnienie. Lotysze stoją na stanowisku, że napadci polskie są bezpodstawne, gdyż jęto się na Łotwie stanowiących środków nie przeciwko mniejszości polskiej jako takiej, a tylko przeciwko żywiłom antypaństwowym.

Z drugiej zaś strony, demonstracja skierowana była przeciwko konsulatu lotewskiemu, który, będąc jednym konsulem obcym w okupowanej stolicy Litwy, cały czas stanowił przeszkodę w rozwoju stosunków litewsko-lotewskich i obecnie znowu jest przyczyną przykrości, jaka Łotwę spotkała. Wreszcie interes lotewskie w chwili obecnej w Wilenszczyźnie są tak nide, że utrzymywanie w Wilnie konsulatu stanowi jedynie uszczerbek dla budżetu państwowego.

W związku z tem krają pogłoski, że no wy sejm, rozpatrując budżet na rok nadchodzący, pozycję konsulatu w Wilnie całkowicie skreślił.

Jesteśmy przy policji, więc ulżę sobie jeszcze żdzielbek. Policji jest tu wogóle dużo, tenue ma świetną i lubi reprezentację. Przyleciały naprzykład cztery śląskie lotniczki: policji było prawie tyle co publiczności. A wystąpiła trojako: pieszo, konno i rowerowo. Zamimował mi szczególnie jeden koń, wyspecjalizowany w kierowaniu publicką zadem. Bestją robił to tak zgrabnie, że ani dotknął kogo kopytem. Używał tylko ogona i dzieciaki z radością piskiem rozbiegały się na strony. Śmigło samolotu zawarczało, koń momentalnie stanął. Pirsza klasa.

Ale zstąpmy do prostej powieści. Muszę mianowicie wrócić jeszcze do życia towarzyskiego. Jedną z jego form jest, jak wiadomo, rozmowa, konwersacja. Sam niestety, z natury jestem małomówny i nudny w towarzystwie. Gdy by jednak wszyscy byli tacy, życie towarzyskie zamarłoby. Skoro wszakże istnieje, więc mówić trzeba. Ale o czym? W tem sęk. Czuję nieraz po sobie, że jeśli znajdzie się jakiś ciekawy temat, umiem się rozgadać. Kiedy jednak ktoś mi wierci dziurę w brzuchu dyferencjałem i radjatorem, albo kręci guzik i —

— Ja, panie, szlemik w trefle. Kontra. Psiakrew, tamten ma renons.

(Nie wiem, czy dobrze cytuję).

Wówczas muszę milczeć. Trudno, nie znam się na tem.

# NA FRONT WALKI z BEZROBOCIEM

## ODEZWA DO LUDNOŚCI WILEŃSKIEJ

### OBYWATELE I OBYWATELKI!

Wzywamy Was na front walki z bezrobociem.

Hasło to podejmujemy łącznie ze wszystkimi wielkimi miastami Polski, na których, jako na centrach życia gospodarczego, odbiły się najwięcej skutki światowego kryzysu, odbierając tysiącom współziomków naszych — środki do życia.

W Wilnie liczba bezrobotnych przekroczyła już 4 tysiące.

Przeciętnie zatem około 10 tysięcy mieszkańców Wilna grozi najstraszniejszy wróg człowieka — głód, ze wszystkimi jego następstwami.

Widmo tej klęski wywołują wstrząs trwogi w sercach wszystkich, o los dziesięciotygodniowej rzeszy w okresie zbliżającej się, szybkimi krokami zimy.

Groźącej nam zatem wszystkim klęsce musimy się w porę przeciwstawić, w porę jej zapobiec, tworząc front ludzi dobrej woli, zjednoczonych w walce z bezrobociem.

Powołany do życia i pracy Wileński Wojewódzki Komitet do spraw Bezrobocia, zdaje sobie sprawę, iż powinna i musi nastąpić najściślejsza konsolidacja wysiłków całego społeczeństwa z wysiłkami Rządu, który jest w tej akcji głównym inicjatorem.

Komitet do spraw Bezrobocia działając w myśl naczelnych dyrektyw Rządu, rozpoczął już pracę w dwóch zasadniczych kierunkach: organizowania pracy dla bezrobotnych i pomocy domowej.

W imię tych zasad, zapewniamy, iż żaden grosz, wydany na walkę z bezrobociem, nie będzie zmarnowany na popieranie próżniactwa, lecz tylko na utworzenie pracy i ochronę przed krańcową nędzą, chorobami i głodem najbardziej rzesz bezrobotnych.

Przechodziliśmy nieraz ciężkie chwile, które przetrwałysmy z wiarą w lepsze jutro. Najwyższy czas, by skupić wysiłki i zebrać środki na zwalczanie nam nowej klęski.

Wilno okazać się musi, wytrzymałem, jak we wszystkich ciężkich momentach swojej historii.

Masowa ofiara w datkach groszowych, wpłacanych przy okazji wszelkich zakupów ponad minimum potrzeb codziennych, stworzy potrzebne środki na pracę dla tych, co są jej bez swej woli pozbawieni, na otarcie

leż najbardziej i najniebezpiecznym.

Niech więc każdy, kogo stać na to, aby odwiedzić teatry, czy kina, bywać w restauracjach, kawiarniach, czy cukierniach, pamięta o obowiązku pomocy bezrobotnym.

Nędza nie rozróżnia granic narodowości i wyznania.

Wzywamy więc wszystkie warstwy i oddziały społeczeństwa do wspólnej walki z tym najstraszniejszym wspólnym wrogiem. Niech więc każdy w miarę sił i możliwości przyczyni się swą ofiarnością do zwycięstwa.

### WILEŃSKI WOJEWÓDZKI KOMITET DO SPRAW BEZROBOCIA

## Związek Ziemiańców w sprawie bezrobocia

Najdonioślejszym zagadnieniem w chwili obecnej nietylko w Polsce, lecz w całym świecie jest zaradzenie klęsce bezrobocia. Tęgo zadania nie może się podjąć rząd bez wydatnej pomocy społeczeństwa, środki bowiem, jakimi rozporządza rząd na uruchomienie robót publicznych, w celu zatrudnienia bezrobotnych, oraz na zasiłki w innej formie muszą być ograniczone, ze względu na konieczność utrzymania równowagi budżetu państwowego.

Mimo ciężkiego położenia ekonomicznego, ziemiaństwo nasze winno złożyć raz jeszcze dowody ofiarności i chrześcijańskiej miłości bliźniego, popierając materialnie organizację społeczną, które biorą na siebie ten ciężki trud niesienia pomocy bezrobotnym.

Poza obowiązkiem chrześcijańskim nie należy również lekceważyć czynnika społecznego. Może on odegrać dużą rolę, zapobiegając próbom wywołania zamętu społecznego w momencie niesłychanie sprzyjającym wszelkiemu sianiu anarchii; setki tysięcy bezrobotnych stanowią materiał niesłychanie podatny do posiewu hasła wyrotowocznego. Wszelka pomoc niesiona nie pod przymusem, lecz dobrowolnie, jest niewątpliwie czynnikiem, osłabiającym skutki agitacji wyrotowej.

Rada Naczelna Organizacyjcy Ziemiańskich w imieniu Ziemiaństwa zaoferowała na pomoc bezrobotnym po jednym hektarze (6 pudów) kartofli z jednego hektara zasadzonych przestrzeni

kartofli. Gdyby zbiórka kartofli ze względu na zbliżające się chłody nie wszędzie dałaby się przeprowadzić, to kartofle mogą być zastąpione zbożem, w stosunku jak 1:4, t. j. zamiast 6 pud. kartofli — 1 i pół puda ziarna.

W myśl odezwy Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia należy wszelkie ofiary kierować do lokalnych urzędów gminnych, które otrzymały w tej sprawie od pp. starostów właściwe zarządzenie.

### Rada Wojewódzka Związków Ziemiańców Wileńskich (Prezes: Z. Borkiewicz)

### ZEBRANIE PLENARNE KOMITETU

W czwartek, 15 bm., odbyło się posiedzenie Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Walki z Bezrobociem, na którym składano sprawozdania z działalności Wydziału Wykonawczego, Sekcji Pracy i Sekcji Pomocy. Na posiedzeniu obecny był p. wojewoda Bezczyński oraz p. wicewojewoda Jankowski.

Na piątek, 16 bm., godz. 14-15, zwołano zebrań plenarne Komitetu. Zebranie odbędzie się w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego. Porządek dzienny przewiduje: zgajenie przez przewodniczącego Komitetu, sprawozdanie przewodniczącego Wydziału Wykonawczego oraz sprawozdania przewodniczących poszczególnych sekcji.



— Tygodnik ilustrowany Nr. 41. Na wstępie zwraca uwagę ilustrowany artykuł p. t. „Przyczyny i źródła konfliktu macedońskiego”. Ciekawe szczegóły, dotyczące stosunków macedońskich, przynosi feljton Janusza Makarczyka o walkach i spiskach Komitadów bałkańskich Mieczysława Smolarskiego do dalekiej przeszłości. Polska przypominając wspaniałe przyjęcie Marii Ludwiki w Polsce, E. Skiwiński kresli swoje wrażenia z pobytu w szkole muzycznej W. Landowskiej pod Paryżem. Dział „Idee i zdarzenia”, feljton rewjowy, artykuł K. Stromengera z racji setnej rocznicy przyjazdu Chopina do Paryża, recenzje malarskie, sprawozdanie z wielkiego wyścigu samochodowego w Czechosłowacji, powieści J. Kossowskiego, poezje H. Januszewskiej i nowelę Redizyńskiego, — to dalsze pozycje tego numeru.

## SPORT

### ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE

Zarząd Klubu Sportowego Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej w Wilnie, podaje niniejszą do ogólnej wiadomości, iż w dniu 17 i 18 bm. odbędą się zawody lekko-atletyczne ZMR na boisku „Stadion”.

Zawody rozpoczną się w dniu 17 o godz. 15 i 18 o godz. 14.

Udział w zawodach bierze 7 sekcji sportowych ZMR. Kierownictwo zawodów objął p. porucznik Herhold kierownik okręgowego ośrodka W. F.

ków Akademickiego Klubu Włóczęgów oraz stałych gości. Na porządku dziennym referat p. T. Nagurskiego pt.: „Cel i kierunki ekspansji Wilna”.

— Zebranie dyskusyjne ZPOK w Wilnie odbędzie się wyjątkowo w piątek, dnia 16 października r. b., o godzinie 7 wiecz., w lokalu Szkoły Pracowniczej Gospodarczych, przy ulicy Jagiellońskiej Nr 3-5, na którym p. Helena Romer-Ochenkowska podzieli się swymi wrażeniami na temat: „Paryż w czasy Wystawy Kolonialnej”.

Wstęp wolny dla członków, sympatyków i wprowadzonych gości.

— Jan Parandowski w Wilnie. W najbliższy poniedziałek świetny stylistą, najwybitniejszy przedstawiciel prozy w młodej polskiej literaturze Jan Parandowski wygłosi w związku Literatów (Ostrobramska 9) niezwykle ciekawy wykład o „Pisarzu i jego pracy”. Czysty dochód na urządzenie Celi Konrada. Bilety po 2 i 3 złote w biurze „Orbis” i przy wejściu. Młodzież uczęszcza się korzysta ze zniżki 50 proc. Początek o godzinie 8.30 wiecz. Szczegóły w afiszach.

## RÓŻNE

— Biurokratyczne ograniczenia. Są u nas takie rozporządzenia, których nietylko nie da się nieczem usprawiedliwić, lecz które stoją w jaskrawej sprzeczności z interesem publiczności. Chodzi o miejsca postojów dorożek, reglamentowane, jak wiadomo, przez administrację. Systematycznie utrudnia się sytuację tym, którzy chcą lub muszą korzystać z usług dorożkarzy. Dorożkarzom pod karą niewolno stać tam, gdzie właśnie są najpotrzebniejsi.

Jednym z takich punktów jest Nr. 22 przy ulicy Mickiewicza. W miejscu tem koncentrują się dwa hotele (Georges i Bristol), kino Hollywood, cukiernia Sztalla. Największe fale ludzi wychodzą z tych zakładów i napróżno poszukują dorożki. Znajdują ją dopiero na ulicy Wileńskiej. Człowiek napróżno musi czapac ten dystans, aby chwycić dorożkarza. Po co?... Komu to jest potrzebne?

Odnosne władze nie liczą się z tem, że wśród publiczności jest pewien procent ludzi starych, wyczerpanych lub kulających i wreszcie obarczonych pakunkami, dla których odległość paruset metrów stanowi znaczne trudności do przejścia.

Przy zauku Śniadeczki stały dorożki. I tutaj znowu policja z przedziwną konsekwencją pozbawiła możliwość korzystania z dorożek — jeden z najruchliwszych odcinków miasta, punkt postojowy przy zbiegu Mickiewicza i Śniadeczki od kilku dni został dla niego skasowany, aczkolwiek obsługiwał on dwie restauracje, Czerwonego Sztalla, Kino Światłowe oraz banki Ziemi i Prywatny Handlowy itd. Obecnie trzeba biegać po dorożkę aż na Plac Katedralny lub też na ulicę Wileńską! Najruchliwsza ulica miasta, na przestrzeni półtora kilometra, posiada jeden punkt postojowy dorożek konnych, od Placu Katedralnego do Placu Łukiskiego!!

Po co to niepotrzebne, biurokratyczne, śmieszne ograniczenia?!!

## Anonimowe groźby oszusta

### OTRZYMAŁA CUKIERNIA SZTRALA I FRAMBOLI

WILNO. — Przed paru dniami właściciel cukierni „Czerwony Sztal” i firma „Framboli” otrzymały listy anonimowe o jednakoowej treści z żądaniem złożenia w terminie trzydniowym okupu w wysokości 150 złotych. Pieniądze, jak wynika z listów, musiały być złożone w bucie z papierosami koło teatru „Lutnia”.

Obecnie w związku z ujściem w sklepie jubilerskim Żalkinda, niejakiego Renigera (Obozowa 3) wymuszającego w podobny sposób 60 zł., wyszło na jaw, że Reniger również jest autorem anonimów wysłanych od wyżej wymienionych firm, które brzmiały: Szanowni Państwo. Żądam 150 złotych, sumę dość skromną, lecz w gotówce. W przeciwnym razie zmuszony będę do rozbięcia okien. Zabawa to ekscytacyjna, lecz co zrobić w dzisiejszych trudnych czasach. Jestem w takim stanie, że mogę popęsnąć szaleństwo. Więc pieniądze, albo wybite szyby”. Dalej był podpis: hr. X.

## Echa zabójstwa strażnika litewskiego

WILNO. Próby porozumienia się z władzami litewskimi, w sprawie zastrzelenia strażnika litewskiego niszczącego wiechy graniczne na naszym terytorjum, nie dały rezultatów.

Przedstawiciele Kowna na konferencji granicznej, jaka miała miejsce przed tygodniem, jak donosiliśmy, utrzymywali, że wypadek miał miejsce po stronie litewskiej, co jest nieprawdą. Następnie zaś uchylił się od dalszych pertraktacji.

Według wiadomości nadeszłych z granicy, specjalna komisja śledcza przesłuchała wszystkich strażników litewskich z tego rejonu i kilku tamtejszych chłopów w sprawie tego incydentu. Materiały mają posłużyć do kolejnej skargi do Ligi Narodów, w której Litwa będzie się uskarżała na nieznoszące stosunki panujące na granicy.

## Gra bilardowa zamiast agitacji komunistycznej

### CIĘKAWY NOTATKI ZNALEZIONE PRZY ARRESTOWANYM KOMUNISTACH

WILNO. — Władze śledcze od dawna żyć polegających na systematycznym fałszowaniu raportów o postępach pracy partyjnej, defraudowaniu przesyłanych pieniędzy i od dawna już nie mogąc dowiedzieć się o działalności miejscowych organizacji komunistycznych i odpowiedniego poinstruowania. Podczas ostatniego jego pobytu w Wilnie aresztowano go.

Ze znalezionych przy zatrzymanym notatki wynika, że ostatnio w składzie wileńskiego sekretariatu Okr. Komitetu KPZB zaszyły znaczne zmiany personele spowodowane tem, że większość członków sekretariatu wcale nie wykonywała włożonych na nich obowiązków.

Zatrzymany funkcjonariusz C. Komitetu miał możliwość stwierdzić cały szereg nadużyć polegających na systematycznym fałszowaniu raportów o postępach pracy partyjnej, defraudowaniu przesyłanych pieniędzy i od dawna już nie mogąc dowiedzieć się o działalności miejscowych organizacji komunistycznych i odpowiedniego poinstruowania. Podczas ostatniego jego pobytu w Wilnie aresztowano go.

Również sekretarz Okr. Kom. odznaczający się wprost chorobliwym tchórzostwem skompromitował się całkowicie i jemu przypisywane jest fiasco kampanii sierpniowej.

Kilku innych działaczy okazało się niedołęgami, którym nie można było poruczyć żadnego zadania.

## Znowu przeszkoda na torze kolejowym

WILNO. Przed kilku dniami donosiliśmy, że na linii kolejowej Głodno — Suwałki koło N. Kamienniej niezmiernie sprawę ułożyli na torach kilka kamieni, chcąc spowodować katastrofę.

Obecnie również pod Grodnem zdarzył się drugi podobny wypadek.

Tym razem stos kamieni i kilka kłoców drzewa było ułożone na drodze kolejowej do Sokółki.

Przeszkodę i tym razem zauważono, przez co uniknięto wykoślenia się pociągu.

S. P.

# Czesław Woyszwikło

Naczelnik Wydziału Gospodarczo Skarbowego Ministerstwa Sprawiedliwości

Zmarł w Warszawie w dniu 13 października r. b. o godz. 3 po południu.

Przewiezienie zwłok do Wilna nastąpi w sobotę 17 października do Kościoła św. Jakóba.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tym dniu o godz. 10 rano, zaś ekspozycja na cmentarz Rossa nastąpi o godz. 3 po południu.

O czym zawiadamiają pogrzebi w smutku

**Siostry, Bratanica, Szwagrowie i Siostrzenica**

S. P.

# Czesław Woyszwikło

Naczelnik Wydziału Gospodarczo Skarbowego Ministerstwa Sprawiedliwości i długoletni wykładowca Centralnej Szkoły dla pracowników więziennych w Warszawie.

Zmarł w dniu 13 października r. b. o godz. 15 ej w Warszawie. Przewiezienie zwłok do Wilna nastąpi dnia 17.X. 1931 r. w sobotę rano do Kościoła św. Jakóba. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tymże dniu o godz. 10-iej rano, zaś ekspozycja zwłok na cmentarz Rossa o godz. 15-iej.

O czym powiadamia

**Związek Pracowników Więziennych Oddział Wilno**

## TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w Lutni. Dziś w piątek dnia 16 bm. po raz ostatni „Święty płomień” z niezrównaną w roli matki p. St. Wysocką. Reżyseria p. St. Wysockiej. Wnętrza pomyślnie W. Makojnika.

— Popołudniówka. W sobotę dnia 17-go bm., o godzinie 4 popołudniu, po cenach o 50 proc. zniżonych dla młodzieży szkolnej „Szelmostwa Skapena” Moiera, w reżyserji p. St. Wysockiej, wnetrze W. Makojnika.

— W niedzielę, dnia 18 bm., o godzinie 4, popołudniu „Święty płomień”, sensacyjna sztuka w 3 aktach Maughama, po cenach zniżonych.

— W sobotę, o godzinie 20 w. „Szelmostwa Skapena”.

— W próbach wesola komedia w 3 aktach znanego wileńskiego autora Tadeusza Łopateckiego „Aureliuś nie rób tego” pod reżyserją p. H. Zelterowiczówny.

— Teatr Miejski na Polulance. Dziś w piątek dnia 17 bm. w dalszym ciągu bawić będzie doskonała współczesna komedia w 3



P. Leon Wołłejko w „Złotym wieku rycerstwa”

aktach „Złoty wiek rycerstwa” Marlowe’a z kapitalnym J. Ciecierskim w roli tytułowej.

— W sobotę, o godzinie 20 wiecz. „Złoty wiek rycerstwa”.

— Popołudniówka. W sobotę, o godzinie 4 pop. sensacyjna sztuka w 3 aktach A. Ma dusa i R. Boucarda „Matrykiula 33” z p. M. Wyrzykowskiem i Ir. Brenoczy na czele świetnie zgranego zespołu, po cenach zniżonych.

— W niedzielę o godzinie 4 popołudniu specjalnie przeniesiona na Polulance celem wyprzedzenia wszystkim tym, którzy zbyt daleko mieszkają od Lutni, zobaczenia arcydzieła i pogodnej komedji w 3 aktach Callaveta i Fleursa „Ladna historia” na czele z niezrównaną w roli kochanej babci p. Dunin-Rychłowską.

— W próbach arcydzieła Żeromskiego „Róża” w reżyserji dyr. M. Szpakiewicza, podług inscenizacji L. S. Schllera. Przewijają się przed oczyma widza szereg postaci tak nierozłącznie związanych z tą akcją rewolucyjną 1905 roku, tak doskonale odtwarzające nastroje, jakie nurywały w masach rewolucyjnych oraz dźwięk ich w innych warstwach narodu. Dyr. M. Szpakiewicz oraz W. Makojnik nie szczędzą wysiłku, aby dać temu o wysokiej wartości utworowi scenicznyemu pod każdym względem zarówno artystycznym jak i dekoracyjnym jaknajdoskonalszą oprawę.

— „Polonia” Mickiewicza Nr. 11 codziennie od 10 wiecz do 4 rano rewja tańca, śpiewu i humoru. „Dancing”.

## CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie: Prokurator oskarża, Hejnos — X 27 Szpieg Hollywood: Dwaj malcy Casino — Człowiek o dwóch obliczach. Stylowy: Parada miłości. Światowid — Sirkzydłata flota

(Dokończenie kroniki na str. 4-ej.)

## Przed spisem ludności

### MILJONY ARKUSZY SPISOWYCH IDĄ JUŻ W ŚWIAT

Dzisiaj ruszyła już pełnym biegiem maszyn na drukarską białą formularze dla powszechnego spisu ludności. W pierwszym rzędzie odbijane są podstawowe formularze „A”, „B”, „C” najliczniejsze.

Dziennie drukuje się ich około pół miliona egzemplarzy — jest to miarą natężenia prac przedspisowych.

Bezpośrednio po wyjściu z pod maszyny formularze te będą na miejscu pakowane i rozsyłane władzom spisowym, t.j. starostwom i odpowiednim magistratom.

### REFERENCJE SPISOWI I SPISY PRÓBNE

Prace przygotowawcze do drugiego powszechnego spisu ludności, dokonywane od szeregu miesięcy w Głównym Urzędzie Statystycznym, dopiegają końca.

W ostatnich dniach przystąpiono do masowego druku i rozsyłania formularzy spisowych po całym kraju.

Rozpoczyna się drugi, najbardziej intensywny okres kampanji spisowej, polegający na przygotowaniach w terenie.

Zostali już powołani we wszystkich powiatach referenci spisowi, a w miastach — naczelni komisarze, którzy w chwili obecnej osobiście przeprowadzają próbne spisy, celem praktycznego zapoznania się z techniką spisu, poczem niezwłocznie przystąpią do swych odpowiedzialnych zadań organ wykonawczych.

W ciągu października we wszystkich województwach odbędą się zjazdy referentów spisowych, na których zostaną złożone sprawozdania z przebiegu akcji dotychczasowej i wyjaśnione wszelkie wątpliwości, powstałe w czasie spisu próbnego.

## POPIERAJCIE L.O.P.P.

Otóż w Baranowiczach, podczas rozmowy towarzyskiej trzeba się na wszystkim znać. Poza kryzysem bowiem i narzekaniem, każdy tu mówi tylko o tem, co go bezpośrednio obchodzi, co jest zamknięte w kręgu jego interesów, zależnych zwyczajnie od fachu i zatrudnienia. Spotkasz mecenasa Iksa. Aha, nowa ustawa adwokacka, chłopie, niech ich szlag trafi, nie mają pieniędzy, zresztą, panie kryzys, co tu dużo gadać.

Ciesz porozmawiać z panem od straży pożarnej. Gotowe. Nowy sztandar w Iśzkodzi. Coś o beczkach w Nowych Baranowiczach i o zaletach sikających gumowego węża.

Z urzędniakiem państwowym nie sposób przeskoczyć granicy starostwa, Kasy Skarbowej czy poczty. Z radnym miejskim mów o kompresji budżetu, z nauczycielem o ostatniej wizytacji i zwiększeniu ilości godzin. Ciesz nako nieć czegoś szerszego, pokręć radio: masz „Witaminy”, odczyt z Krakowa.

Zrzedzeniem zrzedzeniem, a przecie dużo z takich rozmów można skorzystać. Zawsze się człowiek czegoś nauczy, o czemś nowem dowie. Tu ploteczka, tam ploteczka. Tu jakaś drobna intryzka, tam czyjaś maleńka ambicjka, której nieosiągalnym szczytem będzie stanowisko służbowe według X grupy uposażenia urzędników państwowych z 15 proc. dodatkiem komunalnym. Re-

# KRONIKA wileńska



PIĄTEK  
Dziś 16  
Gawia  
Jutro  
Jadwigi

W. s. g. 5 m. 48  
Z. s. g. 4 m. 22

### SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE z dnia 15 października 1931 r.

Ciepnięcie średnie 766.  
Temperatura średnia +4.  
Temperatura najwyższa +8.  
Temperatura najniższa +3.  
Opad w mm. 0,6  
Wiatr: północno — zachodni.  
Tętno: wzrost.  
Uwagi: północno, przelotny drobny deszcz.

### Jubileusz J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego. 30 grudnia br. pada 25-lecie Sakry biskupiej J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego — społeczeństwo wileńskie, pragnąc dać wyraz swym gorącym uczuciom dla jubilatę, zbiera się w poniedziałek, dnia 19.10, o godzinie 6 wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w celu omówienia formy uczczenia tej rocznicy. Przedstawiciele organizacji, jakoteż osoby pojedyncze, chcące wziąć udział w zebraniu, pro-

### Wielki jubileusz J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego. 30 grudnia br. pada 25-lecie Sakry biskupiej J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego — społeczeństwo wileńskie, pragnąc dać wyraz swym gorącym uczuciom dla jubilatę, zbiera się w poniedziałek, dnia 19.10, o godzinie 6 wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w celu omówienia formy uczczenia tej rocznicy. Przedstawiciele organizacji, jakoteż osoby pojedyncze, chcące wziąć udział w zebraniu, pro-

### Wielki jubileusz J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego. 30 grudnia br. pada 25-lecie Sakry biskupiej J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego — społeczeństwo wileńskie, pragnąc dać wyraz swym gorącym uczuciom dla jubilatę, zbiera się w poniedziałek, dnia 19.10, o godzinie 6 wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w celu omówienia formy uczczenia tej rocznicy. Przedstawiciele organizacji, jakoteż osoby pojedyncze, chcące wziąć udział w zebraniu, pro-

### Wielki jubileusz J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego. 30 grudnia br. pada 25-lecie Sakry biskupiej J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego — społeczeństwo wileńskie, pragnąc dać wyraz swym gorącym uczuciom dla jubilatę, zbiera się w poniedziałek, dnia 19.10, o godzinie 6 wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w celu omówienia formy uczczenia tej rocznicy. Przedstawiciele organizacji, jakoteż osoby pojedyncze, chcące wziąć udział w zebraniu, pro-

### Wielki jubileusz J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego. 30 grudnia br. pada 25-lecie Sakry biskupiej J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego — społeczeństwo wileńskie, pragnąc dać wyraz swym gorącym uczuciom dla jubilatę, zbiera się w poniedziałek, dnia 19.10, o godzinie 6 wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w celu omówienia formy uczczenia tej rocznicy. Przedstawiciele organizacji, jakoteż osoby pojedyncze, chcące wziąć udział w zebraniu, pro-

### Wielki jubileusz J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego. 30 grudnia br. pada 25-lecie Sakry biskupiej J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego — społeczeństwo wileńskie, pragnąc dać wyraz swym gorącym uczuciom dla jubilatę, zbiera się w poniedziałek, dnia 19.10, o godzinie 6 wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w celu omówienia formy uczczenia tej rocznicy. Przedstawiciele organizacji, jakoteż osoby pojedyncze, chcące wziąć udział w zebraniu, pro-

### Wielki jubileusz J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego. 30 grudnia br. pada 25-lecie Sakry biskupiej J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego — społeczeństwo wileńskie, pragnąc dać wyraz swym gorącym uczuciom dla jubilatę, zbiera się w poniedziałek, dnia 19.10, o godzinie 6 wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w celu omówienia formy uczczenia tej rocznicy. Przedstawiciele organizacji, jakoteż osoby pojedyncze, chcące wziąć udział w zebraniu, pro-

### Wielki jubileusz J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego. 30 grudnia br. pada 25-lecie Sakry biskupiej J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego — społeczeństwo wileńskie, pragnąc dać wyraz swym gorącym uczuciom dla jubilatę, zbiera się w poniedziałek, dnia 19.10, o godzinie 6 wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w celu omówienia formy uczczenia tej rocznicy. Przedstawiciele organizacji, jakoteż osoby pojedyncze, chcące wziąć udział w zebraniu, pro-

### Wielki jubileusz J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego. 30 grudnia br. pada 25-lecie Sakry biskupiej J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego — społeczeństwo wileńskie, pragnąc dać wyraz swym gorącym uczuciom dla jubilatę, zbiera się w poniedziałek, dnia 19.10, o godzinie 6 wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w celu omówienia formy uczczenia tej rocznicy. Przedstawiciele organizacji, jakoteż osoby pojedyncze, chcące wziąć udział w zebraniu, pro-

### Wielki jubileusz J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego. 30 grudnia br. pada 25-lecie Sakry biskupiej J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego — społeczeństwo wileńskie, pragnąc dać wyraz swym gorącym uczuciom dla jubilatę, zbiera się w poniedziałek, dnia 19.10, o godzinie 6 wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w celu omówienia formy uczczenia tej rocznicy. Przedstawiciele organizacji, jakoteż osoby pojedyncze, chcące wziąć udział w zebraniu, pro-

### Wielki jubileusz J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego. 30 grudnia br. pada 25-lecie Sakry biskupiej J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego — społeczeństwo wileńskie, pragnąc dać wyraz swym gorącym uczuciom dla jubilatę, zbiera się w poniedziałek, dnia 19.10, o godzinie 6 wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w celu omówienia formy uczczenia tej rocznicy. Przedstawiciele organizacji, jakoteż osoby pojedyncze, chcące wziąć udział w zebraniu, pro-

### Wielki jubileusz J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego. 30 grudnia br. pada 25-lecie Sakry biskupiej J. E. ks. Biskupa dr. Wł. Bandurskiego — społeczeństwo wileńskie, pragnąc dać wyraz swym gorącym uczuciom dla jubilatę, zbiera się w poniedziałek, dnia 19.10, o godzinie 6 wiecz. w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w celu omówienia formy uczczenia tej rocznicy. Przedstawiciele organizacji, jakoteż osoby pojedyncze, chcące wziąć udział w zebraniu, pro-

WYPADKI I KRADZIEŻE

Aresztowanie urzędnika magistratu. Pod zarzutem wykradania z aktów deklaracji osobowych dla celów bliżej nieznanych, został aresztowany urzędnik magistratu K. Sledztwo toczy się.

W sprawie najścia na restaurację. Dochodzenie policji w sprawie zachowania najścia na restaurację Szachmunda przy zaułku Literackim 4, nie zdołano dotychczas ujawnić sprawców. Badany Szachmund udzielił pewnych wskazówek co do osoby napastnika, który go zranił, dane te jednak są tak ogólnikowe, że trudno z nich coś wynioskować.

Robota pajączarza. Rylińskiemu Stanisławowi (Zawalna 5) ze strychu domu skradziono na białej wartości 360 zł.

Widłańskiemu Józefowi (Jezuicka 6) w nocy z 13 na 14 bm. skradziono z mieszki garderobe oraz 25 zł. gotówką. Poszkodowany oblicza straty na ogólną sumę 325 zł.

Potrącenia przez samochód. W dniu 14 bm. Narosewicz Marja (Biskupia 4), przechodząc przez jezdnię ze Skopówki na ulicę Zamkową, została potrącona przez samochód ujadającego na jezdnię, tracąc przytomność. Odwieszono ją do jej mieszkania w stanie niezagrażającym życiu. Szofer zbiegł.

Strzały w restauracji. Zawadzki Czesław (Nowe Troki — Dominikańska 5), będąc w jadłodajni „Empir” przy ulicy Mickiewicza 11, w czasie bójki ze swymi partnerami w bilard wystrzelił z rewolweru w sufit. Wypadku z ludźmi nie było.

Sprostowanie. W sprawie notatki zamieszczonej uprzednio, dowiadujemy się, że sznurzek perły zgubiła na ul. Zygmuntowskiej krewna p. Janiny Chomińskiej, zamieszkała chwilowo u niej — strata wynosi więcej jak 500 zł.

Oflary

Bezimiennie na najbiedniejszych zł. 5

WOŁOZYŃ

Walny Zjazd nauczycielstwa pow. wołyńskiego. W dniach 10 i 11 października 1931 roku w lokalu 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej w Wołozynie odbył się VIII Walny Zjazd Członków Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego pod hasłem kryzysu w szkolnictwie.

Zjazd zgalił p. Władysław Barański, prezes oddziału powiatowego ZNP. P. Barański m. in. podkreślił pracę organizacyjną w kierunku Jobra Państwa, szkolnictwa, jak również walczy o czołki.

Po przemówieniach przewodniczącego, uczestnicy Zjazdu udali się na nabożeństwo zaobne za duszę d-ra Sławomira Czerwińskiego, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, po którym rozpoczęły się obrady, poprzedzone licznymi przemówieniami powitalnymi, wygłoszonymi przez pp. re prezentujących poszczególne organizacje.

Wszyscy mówcy z całą stanowczością podkreślili pracę nauczyciela polskiego na rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej, stwierdzając jednocześnie, że nauczyciel polski nie może oświatyły wytycza granice Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej nie tylko w szkole, ale także i poza szkołą, w różnych organizacjach społeczno-oświatowych, kształć ducha obywatelskiego.

Po przemówieniach reprezentacyjnych p. T. Tyszkowski i Leon Łyszczyk wygłoszili referaty na temat: 1) Szkolnictwo polskie w dobie obecnej i 2) Obecna sytuacja szkolnictwa na terenie powiatu wołyńskiego. W konkluzji obrad Zjazd powziął na stojące rezolucje:

1) Zebrani na VIII Walnym Zjeździe Powiatowym Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wołozynie wzywają zarząd oddziału powiatowego, by ten energicznie interwenjował u władz organizacyjnych, administracyjnych i samorządowych, by dodatkiem mieszkaniowym dla nauczycielstwa był regularnie wypłacany, a zalety dla miesięczne ubiegłe natychmiast przez samorządy gminne i powiatowe wyrównane.

2) Zebrani na VIII Walnym Zjeździe Powiatowym Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wołozynie wzywają do podjęcia przez władze powiatowe i samorządy, a także i państwo, w celu podniesienia poziomu nauczyciela, a także i państwa, w różnych organizacjach społeczno-oświatowych, kształć ducha obywatelskiego.

3) Walny Zjazd Powiatowy ZNP w Wołozynie uchwała przez akklamację opodatkować się w wysokości 1 złotego miesięcznie od członka na czas nieograniczony, licząc od dnia 1 listopada r. na rzecz zredukowanych związków koleżanek i kolegów.

Co kupić Jadwidze?

Są w ciągu roku półroczne, lecz tem niemniej podniosłe i uroczyste. Są to dni imienin. Dla tak zw. wyjadaczy — to dni tłuste i zdawna oczekiwane. „Dla matek córek na wydaniu jeszcze jeden powód do zmartwień...”

Dla szarej masy wujaszek, ciotek i wszelkiego gatunku i anturamentu przyjaciół i przyjaciółek sądy dni, w którym robi się nadprogramowy wydatek z myślą o tem, że „przecież nie będzie tak niewdzięczna” może coś przynieść i dla mnie...”

Jedynie szczęśliwcy, którzy dzień ów wybrali sobie na czoićki, mają rozradowane miły — czy to z powodu otrzymanych upominków, czy też z powodu zjadliwej uciechy na widok ofiarodawcy, żyjącego płon na nadzieje na rewanż!

Najbardziej jednak cieszą się dnia tego ci, którzy nie mają w bliźszej lub dalszej rodnie, a także w kręgu znanych żadnej Jadwidgi, Dziuni, Igi, lub Jagódki! Należą do nich ostatnie kategorie i z politowaniem patrzą na bliźnich, latających po mieście w poszukiwaniu odpułków (tzw. taniach i dobrych) pod rękaw. Ale los ukarał ninnie za złośliwość! Pewien, sympatyczny skądinąd starszy pan, a pozatem dobry mój znajomy, potrafił dżym nym sposobem skłonić mnie do wyreczenia się w kupowaniu prezentów. Mam miękkie serce i zgodziłem się! Teraz więc, co to znaczy kupować kornus prezent! Musi to być rzecz niedroga, ładna, praktyczna, powinna podobać się wujaszkom, przecie wszystkim znajomym. Solenizantka powinna mieć zdziwienie, że jest to drogi podarunek, a ofiarodawca z tego powodu ma większą nadzieję na rewanż.

W myśl tych wytycznych chłodziłem dwie godziny po sklepach (akurat padał deszcz). Ośmiem rząz mieniłem kupione przedmioty. Wywołałem zbiegawisko na Niemieckiej, gdzie nie chciałem mi przyjąć z powrotem uwanego parasola. Kupiłem wreszcie pieszka gumowego, który pisał w sposób bardzo przemysłowy, bo nigdzie nie miał dziurki... Fascynujący wynalazek! Dziś dopiero przypomniałem sobie, że miałem kupić prezent praktyczny! Szkoda, że oddałem ten parasol na Niemieckiej. Miałbym go za 3 zł. — a wyglądał całonajniej na 10. Tad. C.

gólnie naczelne kierownictwo nad całą akcją znanego z szerokiej inicjatywy i niepospolitej energii, p. starosty Neugebauera daje najlepszą gwarancję osiągnięcia poważnych rezultatów.

Jednocześnie ten sam zespół osób obradował nad godnym uczuciem 11-listopadowym rocznicy, o czym poinformujemy ostatecznym ustaleniu programu obchodu.



Encyklopedia Wojskowa, wydawana staniem Tow. Wiedzy Wojskowej i Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego pod redakcją mjr. O. Laszkowskiego, Zeszyt ósmy zawiera dalsze słowa na literę C, do słowa „Chelm” włącznie. Pokażna ilość zeszytów, które już się ukazały, pozwala nam stwierdzić wysoki poziom naukowy Encyklopedji Wojskowej, bogata i wyczerpująca treść zawartego materiału i staranna redakcja. Bez wątpienia jest to w literaturze wojskowej monumentalne dzieło, bez którego nie będzie się mógł obejść nikt, kto żaden zawody wojskowy, czy też rezerwy, — ale i żaden cywilny.

Punktualność w wydawaniu zeszytów (1 zeszyt 80 str., — miesięcznie) — zjawisko rzadkie w dzisiejszych czasach, — zapisac musimy na dobro redakcji.

ZE ŚWIATA

HUMOR POLITYCZNY W ANGLJI Agitator wygłasza płomienną mowę za wprowadzeniem cel ochronnych. Dowodzi, że jego program przyniesie same korzyści, a żadnej szkody.

Rozumiem Pana — woła ktoś z tłumu — sam zajmując się oddawna podobnym problemem. Chcę w płocie odgradzającym moje podwórze od podwórza sąsiada porobić takie dziury, by moje kury mogły tam iść jeść. Ale jednocześnie przez te same dziury nie chcę przepuścić do mego ziarna kur sąsiada!

Do Izby gmin wchodzi, po raz pierwszy, bardzo młodym i świeżo upieczonym poseł. Starożytny ceremoniał, powaga obrad, majestatyczność wspa niałego Westminster Palace — wszystko to robi na nim głębokie wrażenie. „Nie mogę pojąć, jak się tu dostałem”, wyznaje starszemu koleźce.

Po roku ten sam parlamentarny wyga spotyka niedawnego młodzika. „I cóż, dotąd jeszcze nie wie Pan, jak się tu mógł dostać?” „O nie — brzmi tu razem odpowiedź — nie rozumiem tylko, jak mogli się tu dostać pozostali”.

Zbogacony parwenjusz pertraktuje z partyjnym leaderem, mającym wszelkie szanse do zwycięstwa w najbliższych wyborach. Wzmacnia za pokazną sumę „na fundusz wyborczy” żąda jednak nabab niebyle czego: tytułu. Jest to jednak trochę wiele. „Lordostwa — odpowiada więc premier in spe — nie mogę Panu obiecać. Ale natomiast pozwalał rozgłaszać, że Panu zaproponował tytuł księcia, a Pan go nie przyjął”. I zgodzono się.

ROSJANIE NA KHAN TENGRI

Wedle doniesień z Moskwy grupie sowieckich turystów udało się zdobyć niedostępny dotąd góry Khan Tengri. Ten przeszło 7.200 m liczący szczyt leży, jak wiadomo, w centrum masywu Tien Szań, w pobliżu granicy chińskiej. Wszelkie, bardzo nawet liczne próby różnorodnych turystów, jacy od 1902 roku usiłovali wdrzeć się na tę górę, pozostały dotąd bez rezultatu.

CZY MORZE ODDA ZŁOTO?

„Artiglio”, którego nurkowie stali się wydosłać złoto ze skarbka zatopionego podczas wojny „Egiptu” wrócił do Zrestu z niczem. Burzliwe w tym czasie morze spowodowało zaprzestanie poszukiwań, tembardziej, że stalowe ściany skarbca nie daly się dotąd przebić. Być może, że prace te zostaną zaniechane i złoto pozostanie nadal w odmętku.

KWADRYGĘ RZYMSKĄ ODKOPANO W POMPEI

Podczas odkopywania fundamentów w t. zw. domu Menandra w Pompei odnaleziono żaryta głęboko w ziemi kwadrygę rzymską, tj. wóz zaprzęgany w czwórki koni. Kwadry

dyktatorowi Włoch swoje warunki. Ale Mussolini odmówił wszelkiej pomocy finansowej. Zaproponował tylko Sawinkowski paszport włoski i opiekę poselstw włoskich, w granicach ustalonych przez międzynarodowe zwyczaje.

Dochody osobiste Sydneya dawno już zostały wyczerpane, to też nie mógł dopomóc pieniądze organizacji.

W liście z Moskwy, Pawłowski za wiadomiał, że z pewnych przyczyn nie może osobiście przybyć do Paryża, ale prosi Sawinkowa przyjechać do Moskwy razem z dwoma emisariuszami, którzy mu ten list dostarczą. Obecność Sawinkowa w Moskwie była, jego zdaniem, konieczna, aby wspólnie obmyślił spisek nie załamał się.

Jednego z moskiewskich emisariuszów Sawinkow znał i ufał mu, drugie go nie znał wcale. List był pisany przez Pawłowskiego, pod tym względem nie było wątpliwości. Zapoznawszy się z treścią listu, Sawinkow spoj rzał pytającym na Sydneya.

— Niech pan nie jedzie! — rzekł krótko mój mąż.

Rozmowa toczyła się w języku rosyjskim. Nie rozumiałam ani słowa, ale przyglądałam się im badawczo i czytałam na twarzach, myśli i uczucia tych dwóch ludzi.

KINO MIEJSKIE Wielki sensacyjny dram „Bicz prawa” Nad program „Cud nad Wisłą” Seans wieczorowy „PROKURATOR OSKARZA” potężna kreacja Bernarda Götzke, godz. 6 — 8 — 10 „Miljonowy Spadek” wesoła komedia w 6 akt. Koncertowa orkiestra pod batutą p. M. Salnickiego Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godz. 3.30 do 10 w.

KINO HOLLYWOOD Dziś Wersja dźwiękowa! Wzruszający do łez dram „DWAJ MALCY” (Les Deux Gosses) W rol. gl. 9 letni Leslie Shaw. 12-letni Jean Forest Signoret. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20 w dniu świąt, o g. 2-jej. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dziś Wielka sensacja! Przebojowy dźwiękowiec! CZŁOWIEK O DWUCH OBLICZACH (Scotland Yard) Potężny dźwiękowy dramat miłości i namilgotności. W rol. gl. Edmund Love i Joan Bennete. Przebijający metody najdoskonalszej na świecie organizacji detektywnej. Nad program: Po raz pierwszy w Wilnie dźwiękowy dodatek „PATHE” w języku polskim. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30 w dniu świąt, o g. 2-jej. Następnym program: Na zachodzie bez zmian.

Giełda Warszawska z dnia 15 października 1931 r. WALUTY I DEWIZY: Dolar 8,88 — 8,90 — 8,86 Holandia 362,00 — 362,90 — 361,10 Londyn 34,65 — 34,74 — 34,55 N.-York 8,918 — 8,938 — 8,898 N.-York kabel 8,923 — 8,943 — 8,903 Paryż 35,14 — 35,23 — 35,05 Praga 26,41 — 26,47 — 26,31 Szwajcaria 175,15 — 175,58 — 174,72 Berlin w obrotach przyw. 206,50.

PROCES FRANCUSKICH „KROLOWYCH PIĘKNOŚCI” Przed trybunałem paryskim stają obie. Lucienne Nahmias i Jeanne Julia. Jedną wybrano królową jury południowo-amerykańskiej; drugą podobne jury, ale — północno-amerykańskiej. Że jednak obie królowe miały niestety tą samą stołec — Paryż, więc niebawem doszło do konfliktu, wzajemnego niezrozumienia się, przymówek, wystąpień — i procesu. Wreszcie L. Nahmias żąda od sądu oficjalnego uznania jej — jako pierwszej wybranej — francuską królową piękności — twierdząc, że elekcja jej przeciwniczki „nie ma charakteru oficjalnego”.

NAJDŁUŻSZY OKRĘT ŚWIATA Z nakładem kosztów przeszło 80 milionów złotych buduje się we francuskich dokach obrym transatlantyk, który stanie w przyszłości do corocznej walki o rekord szybkości w drodze z Ameryki do Europy. Pracuje przy nim obecnie 1500 robotników, których liczba będzie niebawem znacznie pomnożona. Okręt długi na 1020 stóp będzie o dwie stopy dłuższy od najdłuższych.

KINO W TAKSOWCE Po zainstalowaniu radja w nowojorskich taksówkach, przychodzi druga inowacja. Będzie nią kino. Za plecami szofera umieszcza się ekran, przez który przewijają się będą filmy, przeznaczone z rodzaju „tygodników Gaumont”, poprzelatanie oczywiście reklamami. Mały aparat filmowy umieszczony nad głołami siedzących będzie poruszany motorem samochodowym.

RADJO WILEŃSKIE PIĄTEK, DNIA 16 PAŹDZIERNIKA 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Muzyka popularna (płyty) 15.25: „Nowe poglądy na plastowskie dzieje Polski” — odczyt z Warszawy wygł. prof. H. Mościcki. 15.45: Program dzienny. 15.50: Muzyka baletowa (płyty) 16.00: Lekcja angielskiego z Warszawy. 16.20: „Zjazd lekarzy chorób zawodowych w Genewie” — odczyt z Lwowa, 16.40: Koncert żywych (płyty) 17.10: „Podróż Polaków zagranicę w dobie odrodzenia” — odczyt z Katowic 17.35: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: Komun. LOPP-u. 19.00: „Polakom na Kowieńszczyźnie”. 19.35: Pogadanka gospodarstwa. 19.45: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22.30: Odczyt angielski z Krakowa. 22.45: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Audycja literacka: „Fatalna zagadka” — Wineda, zradzof. E. Minkiewiczówna. 23.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Polecając się łaskawym względem Szanownej Klienteli uprzejmie donosimy, iż f-ma nasza „KULT-RADJO” została przeniesiona na ul. Wileńską pod Nr. 26

BEZPŁATNIE zabiera i odstawia AKUMULATORY do domu ŁADUJE I KONSERWUJE akumulatory po dostarczu do domu codzieli świeże BATERJE ANODOWE Służba akumulatorowa T-wa ELEKTRIT ul. Wileńska 24. Nie dźwigaj akumulatorów i baterji! DZWOŃ IZ DO NAS Telefon 10-28.

NIE PYTAJ NAWET! Wszak przekałem Cię, że najładniejszy krawat, modne rękawiczki skórkowe i elegancką koszulę dostałem w sklepie FRANCISZKA FRLICZKI Wilno, Zamkowa 9, tel. 6-46.

W kraju tajemnic i zbrodni

Pewnego razu, wróciwszy do hotelu, zauważyliśmy, że w pokoju naszym zrobiono rewizję. Widocznie ktoś ze służby hotelowej był przekupiony przez bolszewików. Wszystkie walizki były pootwierane, ale nic cennego nie zginęło. Wieczorem znów zjawił się znajomy Sydney z dworca i próbował dowiedzieć się, co nowego zaszło w stosunkach pomiędzy Sydneyem i Sawinkowem. Ale mąż mój dał mu do zrozumienia, że wie o jego wizytach w poselstwie sowieckim.

Szczęściem Sydney miał w poselstwie bolszewickim zaufaną osobę, która informowała go o wszystkim. Pewna pani, pracująca tam, przysyłała nam codziennie spis nazwisk osób, odwiedzających poselstwo bolszewickie. Wśród nich byłwał częstym gościem człowiek, którego nazwiska pani ta nie znała, ale którego opis przy pomniał mi się potem, w pewnej chwili — wysoki mężczyzna z głęboką blizną na twarzy.

Wkrótce pani ta, nazwiskiem Szuwałowa, wchodziła do naszego pokoju, w hotelu, spotkała się w progu z o-wym podejrzanym jegomościem z dworca. Poznała go odrazu i zrozumia

ła, że zginęła. Wpadła do pokoju naprzód żywa. Zał wzięła patrzeć na jej rozpoznaną twarz i nieludzkie przerażenie. Była już przekonana, że żadna ludzka siła nie uratuje i nie ochroni jej przed zemstą potwornej organizacji, a wiara w jej siłę była tak wielka, że nieszczęśliwa kobieta nie śmiała myśleć nawet o ratunku.

Sydney pośpieszył jej z pomocą z całą właściwą sobie energią. Szuwałowa została wyniesiona w walizce z hotelu i zawieziona do jednego z pewnych przyjaciół. Tam ostrzyżono ją, przebrano w męskie ubranie. Zamieszkała chwilowo w dzielnicy robotniczej, a potem wysłano ją do New Yorku.

Szuwałowa dostarczyła nam ważnych wiadomości, ale Drebkowa nie znała i nic o nim powiedzieć nie mogła.

Sawinkow powrócił z Włoch zwyciężony. Układy z Mussolinim nie doprowadziły do niczego. Być może, że z wrodzoną przenikliwością dyktator Włoch przejrzał chwiejność przekonania wodza rosyjskich organizacji. Sawinkow opowiadał o spotkaniu z Mussolinim, jak o zetknięciu się dwóch silnych ludzi. Sawinkow chciał dyktować